



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 204 (12987)

Piątek, 18 października 1996 r.

cena 90 ct

Przynano nagrody Fundacji POLCUL

Wśród wyróżnionych — czterech wilanian

Dyrekcja Fundacji POLCUL z siedzibą w Australii ogłosiła listę wyróżnionych w tym roku jej nagrodami. Lista obejmuje 17 osób z Polski oraz Białorusi i Litwy. Wśród nagrodzonych są czterech wilanian: dr doc. Ałgis Kalėda — kierownik Katedry Filologii Polskiej Uniwersytetu Wileńskiego, Józef Kwiatkowski — prezes Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie, Edward Płor — tłumacz w Sejmie RI i nasz kolega redakcyjny Jerzy Surwilo — zastępca redaktora naczelnego "Kuriera Wileńskiego". Motywacją wyróżnienia jest: za pracę na rzecz przyjaźni polsko-litewskiej. (Dokończenie na str. 2)

Wybory - 96

Czy iść realną wyoraną bruzdą, czy fruwać w obłokach?

Rozmowa z przewodniczącym Sejmu Republiki Litewskiej, przewodniczącym LDPP Česlovasem JURŠENASEM.

— Szanowny Panie Przewodniczący, mija okres pełnomocnictw pierwszego Sejmu w niepodległej Litwie. Jakle myśli nasuwają się Panu, gdy wspomina początki tych pełnomocnictw?

— Mandat, jaki naród powierzył Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy, był dla nas wielką radością i mocno zobowiązywał. Wezwaliśmy inne partie do podzielenia się brzemieniem odpowiedzialności, niestety, odmówiły (za to później oskarżały nas o wprowadzenie dyktatury jednopartyjnej). Pracy było mnóstwo — należało przystąpić do realizowania świeżo przyjętej w drodze referendum Konstytucji, korygować nieudolnie rozpoczętą przez naszych poprzedników reformę rlną, oczywiście, surowo przestrzegając zasad ekonomiki wolnoynkowej.

Spółeczeństwo było skłócone — radykalowie w Radzie Najwyższej hałaśliwie szukali wrogów naro-



du, straszili pełzającymi zamachami stanu, za przedaniem Litwy dla Rosji itd. (Dokończenie na str. 7)



Vytienio 20
2006 Vilnius

Tel. 63 37 02
Fax. 26 10 36

Lietuvos avialinijos



Lithuanian Airlines

tel. (870 2) 262366
fax. (870 2) 274867

Sentencja dnia

Co mężczyzna przez rok obmyślił, kobieta w jednym dniu obali.

DEMOSTENES



JTT COMPUTER SA W WILNIE

26 września o godz. 18.00 w sali reprezentacyjnej wileńskiego hotelu "Santinas" — nastąpiło oficjalne otwarcie przedstawicielstwa handlowego firmy JTT Computer SA w Wilnie.

Otwarcie przedstawicielstwa handlowego JTT Computer SA w Wilnie, jest potwierdzeniem aktywnej polityki firmy JTT Computer SA prowadzącej do szerszej penetracji bardzo chłonnych rynków Europy Wschodniej. Wybór Wilna na siedzibę nowego przedstawicielstwa JTT Computer nie jest przypadkowy. Jego położenie geograficzne, a w szczególności znaczne ożywienie w handlu zagranicznym pomiędzy Polską a Litwą, dają perspektywę szybkiego ekspansji produktów wrocławskiej spółki na rynki krajów takich jak: Litwa, Estonia, Rosja (St. Petersburg, Kaliningrad) i Białoruś.

Dodatkowym elementem faworyzującym utworzenie przedstawicielstwa JTT Computer SA w Wilnie, jest podpisanie w czerwcu polsko-litewska umowa o wolnym handlu.

Biorąc pod uwagę znaczne rozdrobienie litewskiego rynku komputerowego naturalnym dążeniem firmy JTT Computer SA (stosując odpowiednią politykę marketingową), będzie uzyskanie wiodącej pozycji na litewskim rynku komputerowym.

W listopadzie 1990 roku Janusz Krasnopolski, Tomasz Czechowicz oraz Tomasz Gomulkiwicz — wówczas studenci wrocławskich

uczelnii, utworzyli prywatne przedsiębiorstwo handlowe, które nazwali od pierwszych liter swoich imion — JTT Computer. Działalność rozpoczęli od dystrybucji komputerów domowych i akcesoriów komputerowych. Dzięki bardzo dobrej organizacji sprzedaży firma została wyłącznym dystrybutorem Commodore na Polskę. Rozwój rynku PC zachęcił do rozpoczęcia dystrybucji komputerów tej klasy, które w roku 1992 sprzedawano na obszarze całego kraju. W 1993 roku rozpoczęto produkcję własnych komputerów PC o nazwie "ADAX", budowanych w oparciu o podzespoły wiodących światowych producentów. Zawarcie umów typu OEM (Original Equipment Manufacturer) z takimi potentatami w dziedzinie technologii komputerowej, jak m.in.: IBM, Intel, Seagate i Microsoft, pozwoliło JTT Computer na oferowanie produktów wysokiej jakości po atrakcyjnej cenie, niskiej cenie. Obecnie JTT Computer jest jedną z największych i dynamicznie rozwijających się firm produkujących i dystrybuujących sprzęt komputerowy w Polsce. Obroty firmy w 1995 r. osiągnęły 100 mln USD. Firma zatrudnia obecnie blisko 300 pracowników, posiada 8 spółek dystrybucyjnych na terenie kraju i dwie poza jego granicami.

JTT Computer jest producentem markowych komputerów "ADAX", produkowanych w oparciu o podzespoły oferowane przez



światowych liderów technologii komputerowej. Prowadzone prace badawczo-rozwojowe oraz współpraca z takimi firmami jak: Intel, IBM i Seagate pozwala na tworzenie produktu dobrej jakości o bardzo wysokich walorach użytkowych. Produkcja odbywa się w jednym z najnowocześniejszych w Europie Środkowo-Wschodniej zakładów wyposażonym w dwie linie produkcyjne.

Każdy wyprodukowany komputer jest testowany przez 24 godziny w podwyższonej temperaturze. Szerę procedur, stosowanych w sferze zarządzania i kontroli, zgodnych ze światowymi standardami, zapewnia naszym wyrobom odpowiedni poziom jakości. Dokumentuje to uzyskanie w bieżącym roku certyfikatu ISO 9002. Produkt JTT Computer posiadający znak bezpieczeństwa "B" oraz certyfikat Politechniki Śląskiej. Otrzymały ponadto Radykalny

Znak Jakości "ENTER OK", nagrodę miesięcznika CHIP dla najlepszego komputera multimedialnego oraz nagrody i certyfikaty przyznane dla rozwiązań opartych na elementach wykorzystywanych w ADAXach. 12 lipca 1994 Urząd Rady Ministrów podpisał z JTT Computer porozumienie ramowe, które umożliwi wrocławskiej firmie brać udział w komputeryzacji urzędów administracji państwowej. Porozumienie to, poza aspektem poszerzenia rynków zbytu o segment administracji państwowej, jest dowodem jakości ADAXów i wysokiej pozycji firmy na rynku komputerowym.

Ogromnym kapitałem wrocławskiej firmy jest kreatywność i dynamizm jej pracowników. JTT Computer SA we Wrocławiu zatrudnia obecnie 190 osób. Średnia wieku naszych pracowników to 28

lat. Blisko 40 proc. z nich podwyższa własne kwalifikacje podejmując studia zaoczne i biorąc udział w organizowanych przez firmę szkoleniach. 38 proc. pracowników posiada wyższe wykształcenie, z czego 70 proc. — wykształcenie techniczne związane z branżą komputerową. Pozostałe spółki holdingowe zatrudniają łącznie 110 osób.

Jednym z kluczowych czynników, decydujących o skutecznym działaniu na rynku komputerowym, jest szybkość reakcji na zmiany zachodzące w otoczeniu firmy. Struktura organizacyjna JTT Computer zapewnia firmie możliwość łatwego dostosowania się do tych zmian.

Wszystkim zainteresowanym podajemy adres przedstawicielstwa JTT Computer:

Verkiu 29, 2600 Vilnius, tel. 72-27-77.

(Zam. 1375)

20 października — wybory do Sejmu RL

Zaufajmy wolnym, pryncypialnym,
sprawdzonym poprzez działania przedstawicieli
mniejszości narodowych!

9 Lista kandydatów 9 Akcji Wyborczej Polaków na Litwie na postów do Sejmu RL

- | | |
|----------------------------|-------------------------|
| 1. Jan Sienkiewicz | 16. Józef Kwiatkowski |
| 2. Ryszard Maciejkianiec | 17. Jan Mankielewicz |
| 3. Waldemar Jefimow | 18. Jan Sinicki |
| 4. Waldemar Tomaszewski | 19. Aleks Dajnowski |
| 5. Henryk Jankowski | 20. Wiktor Zarzecki |
| 6. Jelena Bachmietjewa | 21. Wasilij Kozłowski |
| 7. Tadeusz Filipowicz | 22. Irena Duchowska |
| 8. Leonard Talmont | 23. Krystyna Gotowska |
| 9. Jan Mincewicz | 24. Edmund Szołt |
| 10. Marija Matuszewicz | 25. Antoni Szostko |
| 11. Anna Jurkiewicz | 26. Zygmunt Hajdamowicz |
| 12. Romuald Brazis | 27. Zygryf Raczkowski |
| 13. Jewgienij Gietmankij | 28. Wincenty Suchowij |
| 14. Janusz Obłoczynski | 29. Andrzej Gotto |
| 15. Świętłana Nowopolskaja | |

Równe prawa dla wszystkich!

Kandydaci na postów

z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie w jednomandatowych okręgach wyborczych

Nowomiejski nr 1 (Wilno) — Zygryf Raczkowski,
Staromiejski nr 2 (Wilno) — Walentin Jefimow,
Antokolski nr 3 (Wilno) — Jewgienij Gietmankij,
Szeszkiński nr 6 (Wilno) — Wincenty Suchowij,
Justynski nr 7 (Wilno) — Tadeusz Filipowicz,
Karoliniski nr 8 (Wilno) — Świętłana Nowopolskaja,
Lazdynajski nr 10 (Szwajcyniaci) nr 9 (Wilno) — Marija Matuszewicz,
Nowowiejski nr 10 (Wilno) — Ryszard Maciejkianiec,
Zaliakainio nr 14 (Kowno) — Aleks Dajnowski,
Dainawos nr 16 (Kowno) — Wasilij Kozłowski,
Auszros nr 23 (Szawie) — Wiktor Zarzecki,
Kiejdajski nr 43 (większa część rejonu kiejdajskiego) — Irena Duchowska,
Jezioroski-Visaginas nr 52 (rejon jezioroski i m. Visaginas) — Jelena Bachmietjewa,
Molacko-Święciański nr 54 (rejon molacki i gminy rejon święciański: podbrodzka, maguńska, nowoświeciańska, łabanorska, kołtyniańska, m. Nowe Świąciany, im. Podbrodzie) — Anna Jurkiewicz,
Ignalińsko-Święciański nr 53 (rejon ignaliński i pozostałe gminy rejonu święciańskiego) — Edmund Szołt,
Szyrwinko-Wileński nr 55 (rejon szyrwinko, dzielnica wyborcza Muitinin-

ku m. Wilna oraz gminy rejonu wileńskiego: zujafiska, awięzińska, suderska, duksztańska, majszołska, podbrzeska, rzeszańska, sużańska, niemenczyńska wiejska, bujwidzka) — Jan Mincewicz,
Orańsko-Ejszyski nr 70 (rejon orański i gminy rejonu solecznickiego: butrymańska, ejszyska, koleśnicka, dajnowska, podbarska, m. Ejszyski) — Leonard Talmont,
Wileńsko-Solecznicki nr 56 (gminy rejonu wileńskiego: lawaryska, miekufiska, bezdańska, kowalczońska, rukojańska, mednicka, m. Niemenczyńska, dzielnica wyborcza Rakańce oraz pozostała część rejonu solecznickiego) — Jan Sienkiewicz,
Wileńsko-Trocki nr 57 (m. Landwarów: gmina starotrocka w rejonie trockim oraz gminy rejonu wileńskiego: walcotrocka, pogiriska, czarnoborska, mieska, rudomińska, szaternicka, mariampolska (bez Rakańce) — Waldemar Tomaszewski,
Trocki nr 58 (rejon trocki bez Landwarowa, Starych Trok i Elektraina oraz dzielnica Ludwinowo m. Wilna) — Henryk Jankowski,
Koszedarsko-Elektrainajski nr 59 (rejon koszedarski i m. Elektraina) — Andrzej Gotto,
Łódziejisko-Druskienski nr 71 (rejon łódziejcki i m. Druskienski) — Jan Mankielewicz.

(Zam. 1389)

Wśród wyróżnionych — czterej wilmianie

(Dokończenie ze str. 1)

Nagroda przyznawana jest bowiem za zaangażowanie w ruch kultury i budowie społeczeństwa obywatelskiego w Polsce oraz za zastąpienie w rozwijaniu współpracy i przyjaźni między obywatelami sąsiadujących ze sobą państw.

Fundacja POLCUL istnieje od roku 1980. Pomyślodawcą i założycielem jest prof. Jerzy Boniecki, obecnie jeden z jej dyrektorów. Nagrody Fundacji przyznaje jury, w którego skład wchodzi wybitni przedstawiciele życia publicznego i kulturalnego świata. Wśród nich takie osobistości jak Jerzy Giedroyc, Jan Nowak-Jeziorański, Gustaw Herling-Grudziński.

Wśród dotychczasowych laureatów są politycy, pisarze, dziennikarze, działacze społeczni, robotnicy i intelektualiści. To ludzie, którzy bezinteresownie pomagają współobywatelom, zaangażowani są społecznie w krzewienie, tolerancji i różnych form kultury, budowie demokracji, społeczeństwa obywatelskiego w Polsce i krajach z nią sąsiadujących.

H.J.

Akcja Wyborcza Polaków na Litwie Lista wyborcza nr 9

Połączmy się w pracy dla Wileńszczyzny

Dobiega końca kampania wyborcza. Ustaje powoli potok hojnych obietnic i partynjo-indywidualnego samochwalstwa. Nieco żeśmy ochłonęli ze zdumienia, w jakie wprawili nas ten i ów z rodaków swoimi politycznymi wotami i wygibasami, mającymi usprawiedliwić jego obecność na liście tej czy innej partii. Czas na chwilę wychylenia przed niedzielą, od której zależeć będzie wiele.

Partia rządząca, za milczącej aprobata opozycji, uczyniła wszystko, by Polaków w Sejmie znalazło się jak najmniej. Wileńszczyzna została podzielona na okręgi w taki sposób, by wyborcy Polacy znaleźli się prawie w każdym z nich w mniejszości. Po raz pierwszy wprowadzony został wysoki próg wyborczy dla mniejszości narodowych. Prawdziwą wojnę trzeba było stoczyć o skład komisji wyborczych. Partie litewskie, od lewicy ku prawicy, zastawiały na swoich listach przynęty w postaci naszych rodaków, których — może nie zawsze zasłużenie — wyborcy określili dosadnie Polakami do wynajęcia. Tuż przed wyborami wychynały z niebytu pławiący się w pieniądzach tzw. Alians Mniejszości.

Z wyborów na wybory metody rozbijania elektoratu polskiego oraz innych mniejszości stają się coraz bardziej wyrafinowane. Widać, że politycy dojrzewają.

Nie partie jednak i nie kandydaci w okręgach są dla nas przeciwnikiem największym. Konkurentem największym okazać się może obojętność i zniechęcenie ludzi, niewłara, że ich udział w wyborach może cokolwiek zmienić.

Może. Może na pewno. Głos do głosu a ubiera się te 5 procent, które zabiera naszymi koniecznie. To nie będzie komuś na złość, jeśli się machnie ręką na wybory. To będzie tylko sobie na szkodę. Jak do sejmu nie trafi nasz, swój, jego miejsce zajmie ktoś obcy, dla którego Wileńszczyzna to tylko obiekt do jak najszybszej litanizacji. Mamy szansę zdobycia 3-4 mandatów w okręgach. Przekroczenie progów dałoby nam kolejnych 5-8-9 postów to duża siła i wielkie możliwości. Zarówno przy uchwalaniu ustaw, jak i w niesieniu konkretnej pomocy — rejonowi, gminie, szkole, temuż wyborcy, jeśli się znajdzie w potrzebie. Możliwość posła są jednak nieco większe od tych, jakie ma przeciętny obywatel.

Mimo usilnych starań, nie doszło do wystawienia wspólnej listy z partii rosyjskiej. Szkoda. Jednak szczerza z naszej strony chęć utrzymania współpracy, obecność na naszej liście znanych w swoich środowiskach Rosjan i Białorusinów musi wydać owoce — i podczas samych wyborów, i w dalszej przyszłości. Współpraca mniejszości, ich politycznej reprezentacji jest i naturalna, i ze wszech miar pożądana, i pożyteczna dla wszystkich.

Sporo zamętu w umysłach wyborców zasiał wspomniany już Alians. Nie różnił się wiele od innych partii w narzekaniu na panującą wokół biedę. Milczał natomiast, kiedy dochodziło do wskazania, kto to był tedy konkretnie doprowadzić. Jednak w jednym punkcie przedwyborczych tekstów pisanych i mówionych był oryginalny — przez wszystkie przypadki odmieniając i najgorszych opinii nie szczędząc

AWPL. Właściwie już tego starczyłoby, by się pozbyć wszelkich wątpliwości: jednym z celów powstania Aliansu jest rozbięcie, poszatkowanie elektoratu polskiego, a następnie rosyjskiego. Nawet przy największym wysiłeniu dobrej woli trudno uwierzyć, że partia ta rzeczywiście chce dbać o ludność Wileńszczyzny.

Są Polacy na listach innych partii. W normalnym państwie byłoby to zjawisko naturalne. W kraju natomiast, w którym funkcjonuje system nacjonalizmu państwowego, jest to tylko jeden z jego przejawów. Gadanie o wielkiej w tym demokracji, o większych możliwościach wpływania na podejmowanie decyzji nam przychylnych między głupie bajki wkładam. Jednych z rodaków zanosila na te listy niezdrowa ambicja osobista, innych dbałość wyłącznie o własny interes, niektórzy nie mieli wyboru. Czy warto wszystkich hurtem określać jako renegatów? Nie warto. Nie potępiajmy wszystkich w czambuł. Nie w każdej sytuacji może się wyjść w życiu obronną ręką. Ale myślenie sobie narodowych filozofii na usprawiedliwienie zwykłego ześwinnienia wygląda nader żalosośnie.

Innej organizacji politycznej, która pragnie autentycznie dbać o Wileńszczyznę i robi to, prócz Akcji Wyborczej — nie widzę. Mamy już swój dorobek w postaci naszych samorządów. W warunkach, w jakich funkcjonują, dokonały one naprawdę wiele. Właśnie w dialogu, właśnie we współpracy — z prezydentem, rządem, powiatem, innymi samorządami. W tej sferze spokojna współpraca jest formą działania dominującą.

Nie zgodzimy się natomiast

nikdy na uległe potakiwanie i pokorną ustępliwość tam, gdzie się człowiekowi dzieje krzywda, gdzie jest niesprawiedliwość. Twierdzić, że nie ma tego na Wileńszczyźnie — to znaczy tę krzywdę i niesprawiedliwość pochwałać. Będziemy się stanowczo przeciwstawiać odbieraniu rolnikowi ziemi i pozabwianiu go przez to środków do istnienia, wynaradawianiu dzieci, odbieraniu im prawa do równych szans w zdobywaniu wykształcenia. Będziemy z tym walczyć aż do skutku. Niech sobie mówią, że jesteśmy ekstremiści, radykalowie, polscy nacjonalisci. Są sprawy, w których ustąpić nie wolno. Są wartości, o które walczyć trzeba do końca.

Litwa jest wspólnym dla nas wszystkich domem. Ale w każdym dużym domu są i salony dla gospodarzy, i komórki dla służby. Na umieszczenie nas w tych ostatnich nigdy się nie zgodzimy.

Wybory się odbędą. Ludzie i ich problemy pozostaną. Od konfrontacji programów, od rywalizacji wyborczej przejdziemy do konkurencji w prawdziwej trosce o Wileńszczyznę. Współzawodniczyć ze sobą w czynieniu tej naszej Ojczyźnie dobra, w służeniu jej, w pracy ku jej pożytkowi. Roboty wystarczy dla wszystkich. Na długie lata. Jeśli zamiary nas wszystkich będą szczerze, a robota konkretna, wszelkie podziały okażą się sztuczną i nieistotną. Róbmy swoje.

A w niedzielę pójdźmy wszyscy do urn. Wybierzmy swoich. Wybierzmy godnych naszego zaufania. Wybierzmy sprawdzonych.

Jan SIENKIEWICZ,
przas Akcji Wyborczej
Polaków na Litwie

(Zam. 1397)

"Infobalt'96" zaprasza

Wszystko o komputerach i nie tylko

Jak nas poinformował prezes stowarzyszenia "Infobalt" Kęstutis Naujokaitis, w dniach 22-25 października br. w Pałacu Wystaw "Litexpo" (Laisvės 5) będzie czynna już trzecia z kolei Międzynarodowa Wystawa-Targi "Infobalt-96" (Międzynarodowa Wystawa Technologii Komputerowych, Telekomunikacji i Sprzętu Kancelaryjnego). Organizatorami imprezy są stowarzyszenie "Infobalt", spółka "Visus Plenus" oraz "Litexpo". Wystawę wspiera Ministerstwo Łączności i Informatyki RL.

Tegoroczna wystawa, w odróżnieniu od ubiegłych, będzie miała o wiele szerszy zakres. Jeśli w roku ubiegłym uczestniczyło 112 firm-wystawców, to w tym liczba ich wzrosła do 146. Będą to zarówno firmy litewskie, jak i zagraniczne: z Estonii, Łotwy, Polski, Niemiec i Finlandii.

W tym roku wszystkie stoiska będą uszeregowane tematycznie. W trakcie wystawy będą organizowane seminaria specjalistyczne z każdej dziedziny. Specjaliści będą odpowiadali na pytania zwiedzających.

Największe stoiska mają firmy rozwijające technologie z dziedziny telekomunikacji oraz informatyki. Są to "Omnitel", "Alina" i "Canon". Pomimo że jest to wystawa raczej specjalistyczna, może ona zainteresować niejednego amatora.

Julitta TRYK

Alians — Nr 17 to nasza przyszłość

Alians Mniejszości Narodowych zorganizował swoją pierwszą konferencję prasową. W czwartek z dziennikarzami spotkali się członkowie Zarządu partii i krótko przedstawił program partii. Dziennikarze interesowali, jak partia widzi rozwiązanie problemów gospodarczych państwa i mniejszości narodowych. Widać było, że są oni zaskoczeni spokojnym tonem i rzeczowością wypowiedzi przedstawicieli Aliansu. Dziennikarze pytali też o zarządy, które zostały zawarte w jednym z artykułów w "Lietuvos rytas": Jewgienijowi Wolowi, członkowi Zarządu Aliansu zarzuca się, że uczestniczył w praniu "brudnych" pieniędzy i jakoby miał być aresztowany, tylko uratował go od tego statusu kandydata na posła. Jewgenij Wol wyjaśnił dziennikarzom, że nie prał "brudnych" pieniędzy, ale po prostu pośredniczył w udzielaniu kredytów. Wszystkie dokumenty wydawania pożyczki są prawnie potwierdzone przez notariusza i od strony prawnej wszystko jest w porządku. Wyjaśnił także dziennikarzom, że nieprawdą też jest to, żeby ktokolwiek próbował go aresztować (tak było napisane w "Lietuvos rytas"). Najlepszym przykładem jest



LITUVOS TAUTINIO MAZUMIO ALIJANSAS
ALIJANS NARODOWYCH MIEJSZOŚCI
ALIJANS MIEJSZOŚCI NARODOWYCH LITWY

to, że nikt w tej sprawie nie zwracał się do Głównej Komisji Wyborczej, która ma prawo cofnąć status niekandydacki kandydata na posła, jeżeli są do tego podstawy. Wol wyjaśnił także, że jak na razie w całej tej aferze występuje jako świadek, a nie oskarżony, co może poświadczyć prokuratura.

Pod koniec spotkania dziennikarze wyrażali żal, że konferencja została zorganizowana pod koniec kampanii wyborczej, a nie na jej początek.

Szanowni Wyborcy — Nie siedzieć w domu, Sejm i tak zostanie wybrany, tylko może okazać się, że w nim nie będzie rozważnych przedstawicieli polskiej mniejszości narodowej.

Na zakończenie przypominały, że lista Aliansu ma nr 17.

(Zam. 1398)

Spór litewsko-łotewski mogą pomóc rozstrzygnąć doradcy z innych krajów

Zdaniem premiera Mindaugasa Stankevičiusa, w rozstrzygnięciu sporu litewsko-łotewskiego o granicę morską przydałyby się usługi doradców z innych krajów. Na czwartkowej konferencji prasowej rząd powiedział, że nie zamierza odrzucać tej propozycji, która premierowi została zgłoszona w Wilnie na wtorkowym spotkaniu z ambasadorami krajów G-24, informuje ELTA.

Jak mówi M. Stankevičius, usługi swych doradców oferują kraje Europy Północnej, nadeszły również "inne oferty". W jego przekonaniu, Litwie przydałoby się doświadczenie krajów Europy Północnej.

W czwartek po południu premier Litwy nie miał jeszcze odpowiedzi premiera Łotwy Andrisa Šķēde na złożoną w ubiegły piątek propozycję nasze go kraju w sprawie zawarcia trójstronnej umowy z amerykańską spółką "Amoco".

Po podpisaniu takiego dokumentu Litwa i Łotwa wspólnie przystąpiły do badania złóż naftowych w spornej części Bałtyku. Szef rządu litewskiego liczył na to, że odpowiedź na to propozycję otrzyma w połowie tego tygodnia. Jak dotychczas, prowadzenie badań i eksploataowanie znajdujących się w tym miejscu złóż Łotwa zamierza prowadzić z amerykańską spółką

"Amoco" oraz szwedzką OPAB. Jak już informowaliśmy, w ubiegłym tygodniu po pierwszym czytaniu parlament łotewski zaakceptował ratyfikowanie umowy, która stała się przyczyną konfliktu.

Premierzy na spotkaniu w Połdnie uzadli, że odpowiedź łotewska na to propozycję Litwa otrzyma do 24 października — w tym właśnie dniu parlament sąsiedniego kraju zamierza ratyfikować wspomnianą umowę.

"Odpowiedź będzie adekwatna do działań" — odpowiedział M. Stankevičius na pytanie, jakie kroki podmie Litwa, jeśli Łotwa ratyfikuje umowę z "Amoco" i OPAB. Premier tym samym zaznaczył, że w przypadku jednostronnej ratyfikacji tej umowy, nie nastąpi jeszcze jej uprawnienie.

Dokument przewiduje, że nabierze ona mocy tylko w tym wypadku, jeśli do 31 października Br. zostaną rozgranione strefy gospodarcze Litwy i Łotwy na Bałtyku, a sama umowa będzie ratyfikowana w parlamencie litewskim.

"Ratyfikacja umowy — to problem łotewski, natomiast w aspekcie międzynarodowym ta umowa nie jest ważna, o czym będziemy musieli oficjalnie oświadczyć Łotyszom" — powiedział premier Mindaugas Stankevičius.

Z konferencji prasowych

Ochrona środowiska — z obopólną korzyścią

Ostatnio na Litwie gości z robczą wizytą minister ochrony środowiska zasobów naturalnych i leśnictwa Polski Stanisław Żelichowski. Już od czterech lat ministerstwo to współpracuje z litewskim Ministerstwem Ochrony Środowiska oraz Ministerstwem Leśnictwa.

Wczoraj minister ochrony środowiska Litwy Bronius Braduskas oraz minister Stanisław Żelichowski podpisali umowę o dalszej współpracy na następne dwa lata.

Na konferencji prasowej, którą zwołano z tej okazji, litewski minister zaznaczył, że na tym spotkaniu podsumowano wyniki współpracy za lata 1994-95 oraz uzgodniono plan współpracy, spotkał ekspertów na następne dwa lata w dziedzinie ochrony środowiska.

Szczególnie "kuszacę" są propozycje dotyczące turystyki ekologicznej i współpracy w dziedzinie utylizacji odpadów.

Polski minister również pozytywnie ocenił obopólnie korzystną współpracę w dziedzinie ochrony środowiska.

— Rozwiązanie złożonych problemów, z którymi ludzkość boryka się w końcu XX wieku, jest niemożliwe jedynie wysiłkiem poszczególnych państw. Efekt jest łatwiej osiągalny, gdy państwa współpracują ze sobą — powiedział minister. Jego zdaniem, Litwę i Polskę łączą dobre stosunki w wielu dziedzinach. Do takich należy można też zaliczyć dziedzinę ochrony środowiska, lasów. — Chcemy podzielić się doświadczeniem w wielu płaszczyznach, aby nasza współpraca była obustronnie korzystna.

W przyszłym roku, zdaniem ministra Żelichowskiego, uda się zrealizować polską inwestycję na Litwie, mianowicie na pograniczu obu państw zbudować system oczyszczalni. Polscy ekolodzy zamierzają przekazać swym litewskim kolegom pewne przyrządy służące do pomiarów skał zanieczyszczenia środowiska w różnych dziedzinach. Mówiwo jest też opracowanie i wspólne inwestowanie w przerobkę surowców wtórnych, jak na



przykład, zużytego oleju, opon samochodowych itp.

— Chcemy też dzielić się doświadczeniem w dziedzinie wejścia do Unii Europejskiej — powiedział polski minister. — A przede wszystkim stworzyć prawa, mechanizmy, które pomogą w zrealizowaniu tych zamierzeń oraz określeniu ceny wejścia do Unii. Pozwoli to na uzyskanie pewnych środków z Unii na cele, bo wspólnie łatwiej jest pokonać wszystkie opory.

A ponieważ do zakresu funkcjonowania ministerstwa należy też gospodarka leśna, parki narodowe, gospodarka wodna, geologia, ściśle więc rozwija się też współpraca z litewskimi specjalistami leśnictwa. Takich lasów, jakie posiadają Litwa, Polska, może pozażródzić wiele państw zachodnich. I właśnie ochrony lasów, całego leśnictwa Europy państwa te mogą uczyć się od nas — powiedział minister. Pokrótce zapoznał on z istniejącym w Polsce funduszem ekologicznym, który sprzyja modernizacji zakładów, zmniejszaniu zanieczyszczenia środowiska. Polska w ciągu pięcioletniej drogi do Unii, a zdaniem ministra, zostanie jej członkiem w 2000 roku, ma zainwestować 10 mld dolarów USA w ekologię. W ciągu dwóch ubiegłych lat zainwestowano po 1,5 mld dolarów dzięki przetargom

nowych technologii. Także planowane przedsięwzięcia ekologiczne zostały wykonane, ale tańszym kosztem.

— Kiedy Polska zostanie członkiem Unii Europejskiej — powiedział minister Żelichowski — nikt nie będzie się cackał z nami, musimy sprostać istniejącym standardom.

Litewski minister B. Braduskas zapoznał też z funduszem ekologicznym Litwy, na który w zasadzie składają się środki uzyskane z różnych kar. Wynosi on około 3 mln Lt i jest znikomy. Nie może więc być mowy o inwestycjach ekologicznych, zanim nie utworzy się specjalnego funduszu. Właśnie takowy ma powstać, i pierwszym wkładem będzie 2,2 mln ecu z programu PHARE.

— Aby go uzupełnić, należy zmienić wiele ustaw dotyczących ochrony środowiska — powiedział B. Braduskas.

Danuta DANOWSKA

NA ZDJĘCIU: (od lewej) minister ochrony środowiska Litwy Bronius Braduskas oraz minister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa Polski Stanisław Żelichowski podpisują umowę o współpracy.

Fot. T. Wazniwicz

Polskie stoisko zbiorowe na "Autobal'96"

Ze stosunki handlowe Litwy i Polski układają się coraz lepiej, świadczą wstępujący obrót towarowy. Jak zaznaczył na konferencji prasowej radca handlowy ambasady RP na Litwie p. Andrzej Perlik, w pierwszym półroczu br. obrót towarowy przekroczył sumę 145 mln dolarów. Spodziewane jest, że do końca roku wskaźnik ten sięgnie ponad 300 mln dolarów.

Znaczną część w obrotach tych stanowiły przemył motoryzacyjny. Największe pozycje to są opony, akumulatory, pierścienie, tokli, tuleje oraz szereg innych wyrobów niezbędnych do używania samochodów. Takie bowiem teraz stanowią lwią część na litewskim rynku.

Polscy przedsiębiorcy spostrzegli te zapotrzebowania i starają się im sprostać. Świadczy o tym udział licznych polskich firm na trwającej ostatnio w Pałacu Sportu w Wilnie IV międzynarodowej wystawie "Autobal'96".

Zbiorowe stoisko 12 polskich zakładów wytwarzających wyroby kompletujące do samochodów wspólnie z firmą "Klon" popularyzującą je na litewskim rynku, wynosi 150 m kw. A że "Klon" robi to z coraz większym rozmachem, świadczy obrót firmy, który w ciągu roku osiągnął prawie trzykrotny wzrost. Jak stwierdził prezes firmy Zygmunt Klonowski, dalszy wzrost zamierza osiągnąć nie tylko przez rozbudowę siebie samej firmy, ale

też świadczenie usług.

— Wśród wystawców polskich, których produkcja cieszy się popytem na Litwie, są zakłady oponiarskie "Stomil-Olszyn", "Pimex" z Gdańska wytwarzający łożyska do silników spalinyowych, WZM z Warszawy, produkujące łożyska toczne do silników elektrycznych, "Baocma" oferująca wstroj wnętrza samochodów, "Organika" z Łodzi wytwarzająca płyty hamulcowe, chłodnicowe, spryskiwacze oraz inne.

Jedni przedsiębiorcy już po raz czwarty biorą udział w wystawie "Autobal'96" i współpracują z litewskimi przedsiębiorcami, inni są na Litwie po raz pierwszy i liczą na nawiązanie kontaktów.

Danuta WOJUSIAK

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztatu Informacji MSW RL, 16 października br. w kraju znaleziono 163 przestępstwa, w tym: 2 obrażenia ciała, 1 chuligański wybrzyk, 7 rabunków, 153 kradzieże. Skradziono 11 samochodów, znaleziono — 8.

Zarejestrowano 6 wypadków drogowych i 12 porażek. Znalezione zwłoki 2 osób. Zatrzymano 47 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Rabusiów rozbrojono... wypuszczono

15 października około godz. 21 na ul. Savičiausa w Wilnie 2 młodzi ludzie, grożąc przedmiotem podobnym do pistoletu, zażądali od G. Karminskasa 5 litów. Podejrzanych A. Marnikowasa i S. Pervidnasa po przesłuchaniu puszczono do domu, konfiskując im pistolet gazowy "P88 Compact" oraz kaset.

Bliz i rabować

16 października o godz. 15 min. 10 do mieszkanka G. Krupowicz przy ul. Lenktoji w Wilnie wdarli się 2 osoby. Napastnicy pobili córkę — L. Krupowicz (ur. 1992 r.) i wzięli 5 butelek wódki i 30 litów. Podejrzani — S. Jakubauskas i W. Szostowski zostali zatrzymani.

Awaria

16 października o godz. 4 min. 30 na 11 km szosy Wilno — Wilkomierz (rej. wileński) autobusu setra 15-H prowadzony przez ob. Estoni I.

Prokopenkę nie utrzymał bezpiecznego dystansu i uderzył w prowadzony przez ob. Łotym A. Żimina w transporter jadący w tym samym kierunku. Podczas wypadku pozostawieni zostali pasażerowie w transporterze: Ana Strachliste i Elena Pipina, których umieszczono w szpitalu.

Uświelenie samobójstwa?

16 października o godz. 19 min. 22 na plaży w Sventojii znaleziono 2 młodych ludzi zatrutych lekarskimi. Obok nich leżały listy przedśmierne do rodziców. Po

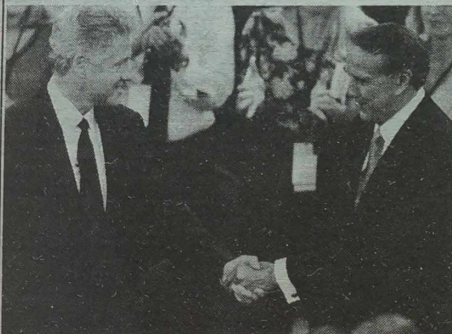
udzieleniu pomocy medycznej życiu V. i P. niebezpieczeństwa nie zagraża.

Zginął pilot

16 października o godz. 18 min. 40 na lotnisku im. Dariusia i Girėnasa w Kownie spadł samolot LY-XAS "Miskins", należący do klubu lotniczego "ANBO". Podczas wypadku zginął właściciel samolotu A. Šumauskas, zaś inżynier V. Klapaičius trafił do szpitala z powodu skomplikowanych obrażeń głowy i ciała. Przyczynę awarii ustala się. Przygotowała Irena LITWIN

USA

Clinton zwyciężył w drugim pojedynku telewizyjnym z Dole'm



Prezydent Bill Clinton i jego republikański rywal do prezydentury Robert Dole stoczyli w środę wieczorem (w czwartek nad ranem czasu litewskiego) na uniwersytecie w San Diego drugi i ostatni pojedynek wyborczy przed kamerami TV. Z dwu niezależnych sondaży opinii publicznej wynika, że zdecydowanym zwycięzcą w debacie stał się Clinton.

Na trzy tygodnie przed amerykańskimi wyborami — mającymi odbyć się 5 listopada — w dalszym ciągu rośnie przewaga Clintona nad Dolem. Z ankiet, przeprowadzonych po drugiej debacie wynika, iż 55 procent objętych sondażem widzów uznało zwycięstwem Clintona w tym pojedynku, a 25 procent poparło kandydata republikańskiego. Wbrew powszechnej opinii, 96 procent ankietowanych uznało jednak, że debata nie mogła mieć wpływu na preferencje wyborcze.

NA ZDJĘCIU: Clinton i Dole przed debatą telewizyjną.

Fot. EPA-ELTA

Bliski Wschód

Dobry początek rozmów w Tabie

Rozmowy izraelsko-palestyńskie wznowione w środę wieczorem w egipskim uzdrowisku Taba "miały dobry początek" — ocenił w czwartek nad ranem specjalny wysłannik rządu USA na Bliski Wschód Dennis Ross. Negocjatorzy izraelscy informowali natomiast o "powolnym i trudnym postępie" w rokowaniach, a Palestyńczycy wskazywali na "poważną atmosferę" rozmów.

Rozmowy przerywane były do godzin rannych w czwartek i mają być tego dnia kontynuowane — bądź ponownie w Tabie, bądź w pobliskim izraelskim mieście Eljat.

Rokowania w środę wieczorem rozpoczęły o ponadpółgodzinny opóźnieniu, spowodowanym przedłużoną rozmową premiera Izraela Benjamina Netanjahu z delegacją izraelską. Czas ten Dennis Ross wykorzystał, by spotkać się z przewodniczącym ekipy palestyńskiej Sebem Erekatem.

Z nie potwierdzonych informacji wynika, że niezmienne na pierwszym planie rozmów znajdowała się najtrudniejsza z omawianych kwestii — sprawa wycofania wojsk izraelskich z Hebronu. Armia miała opuścić to miasto pod autonomią palestyńską jeszcze wiosną tego roku — plany jednak zamrożono po serii zamachów terrorystycznych w samym Izraelu. Obecnie strona palestyńska oskarża Izrael o dążenie do podziału Hebronu — mimo optymistycznych wypowiedzi przedstawicieli rządu w Tel Awiwie, że porozumienie w sprawie miasta jest już niemal sfinalizowane, nadal brak zgody negocjatorów w głównych kwestiach. Armia izraelska ma chronić w liczącym ponad 100 tys. mieszkańców Hebronie 450 osadników izraelskich.

W czasie negocjacji w Tabie Palestyńczycy — jak twierdzą źródła egipskie — mieli także poruszyć szereg innych kwestii dwustronnych, nie związanych ze sprawą Hebronu. Nie jest jednak jasne, czy podjęto takie rozmowy i czy przyniosły one jakiegokolwiek wyniki.

Bośnia

Serbowie "będą bronić swego terytorium" — ostrzega szef MSW

Republika Serbska w Bośni będzie "bronić swego terytorium przed atakami Muzułmanów" — ostrzegł w środę minister spraw wewnętrznych bośniackich Serbów Dragan Kijac. Jest to reakcja na incydent w strefie demarkacyjnej, w którym rannych zostało dwoje serbskich uczniów i policjant.

W nocy z wtorku na środę nieznanymi sprawcami ostrzelali autobus linii lokalnych, kursujący między miejscowościami Ugljevik na terytorium Serbów bośniackich i Teoczak w federacji muzułmańsko - chorwackiej. Autobus z dwiema osobami, rannych zostało dwoje z nich: 16-letni chłopiec i 15-letnia dziewczynka oraz serbski policjant.

O ostrzelanie autobusu Serbowie bośniaccy oskarżyli Muzułmanów, twierdząc, że strzały padły z ich strony linii demarkacyjnej. Incydent nastąpił naprzeciwko miejscowości Ugljevik, i tak już wysokie w związku z poprzednimi uderzeniami muzułmańskimi.

Minister Kijac w liście do szefi pokojowych (IFOR) i Carla Bildta, szefa cywilnej części operacji pokojowej, ostrzegł, że RS "podejmie dostępne jej środki, aby bronić swego terytorium i swych obywateli". Wg niego, strefa demilitaryzowana stała się "poligonem aktów terrorystycznych" dla muzułmańskich formacji paramilitarnych, które "strzelają do serbskich obywateli, członków władz i patroli policyjnych".

Rosja

Jelcyń rozstrzygnie spór Lebedzia z Kulikowem

Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Aleksander Lebedź wystosował do prezydenta Borysa Jelcyna list, w którym ustosunkował się do oskarżeń wysuniętych pod jego adresem przez ministra spraw wewnętrznych Anatolija Kulikowa i poprosił szefa państwa o spotkanie — poinformowała służba prasowa Rady Bezpieczeństwa.

Kulikow oskarżył w środę Lebedzia o zamiar przejęcia władzy w Rosji przy użyciu siły.

Sytuacji, która powstała w związku z konfliktem między Kulikowem i Lebedziem, poświęcona była specjalna narada premiera Wiktora Czernomyrdina z ministrami obrony i spraw wewnętrznych, a także dyrektorami Federalnej Służby Bezpieczeństwa i Służby Wywiadu Zagranicznego, która odbyła się w czwartek rano po posiedzeniu rządu. W naradzie wzięli też udział sekretarz Rady Bezpieczeństwa Aleksander Lebedź i szef Administracji Prezydenta Anatolij Czubaj.

Jak poinformował sekretarz prasowy Lebedzia, Aleksander Barchatow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa przed posiedzeniem rządu spotkał się w cztery oczy z Wiktorem Czernomyrdinem i przedstawił premierowi dokumenty zadające kłam oskarżeniom Kulikowa.

Jak podaje agencja Interfax, Czernomyrdin potwierdził istnienie dokumentów, o których mówił Kulikow, w tym zwłaszcza materiałów dotyczących utworzenia Legionu Moskwy. Szef rządu stwierdził jednocześnie, że "jest daleki od myśli o jakiegokolwiek puczach i przewrotach", a spekulacje na ten temat uważa za pozbawione podstaw i wynikające z "nieodpowiedzialności i niekompetencji". Wiktor Czernomyrdin zapowiedział, że szczegółowo poinformuje Borysa Jelcyna o rezultatach narady.

Oczekuje się, że w najbliższych dniach prezydent podejmie decyzje kadrowe w związku z konfliktem Kulikowa z Lebedziem. W środę wieczorem Lebedź oświadczył na konferencji prasowej, że jest przekonany, iż Kulikow zostanie odwołany ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

Na czwartkowym posiedzeniu rządu Czernomyrdin oświadczył, że władze Rosji są zdecydowane kontynuować dotychczasową politykę pokojowego uregulowania konfliktu czeczeńskiego. W środę na konferencji prasowej w Moskwie Anatolij Kulikow wystąpił przeciwko realizacji porozumień pokojowych z czeczeńskimi powstańcami.

"Niezawisimaja Gazeta" (z 17.10) zwraca uwagę, że projekt utworzenia Legionu Rosyjskiego jest jednym z wariantów utworzenia rosyjskiej gwardii narodowej, której koncepcję przedstawiał były szef Służby Bezpieczeństwa Prezydenta FR Aleksander Korżałow w 1994 roku. Zasadność utworzenia gwardii narodowej była na przełomie 1994 i 1995 roku przedmiotem publicznej dyskusji, a projekty z tym związane moskiewska prasa opublikowała dwa lata temu.

W wywiadzie dla programu "Bohater dnia" telewizji NTW (ostatnio bardzo zaangażowanej w dyskredytowanie Lebedzia) Kulikow nie zaprzeczył temu, że w nocy z 2 na 3 października Lebedź

planował dokonanie zamachu stanu i chciał wprowadzić do Moskwy wierne sobie wojska.

Pogłoski, że tej nocy Rosja była na krawędzi nowego przewrotu, rozpowszechniają skrajnie nacjonalistyczne wydawnictwa w rodzaju tygodnika "Zawtra", powołujące się na anonimowych "ekspertów opozycji". Według tygodnika "Zawtra", "tylko energiczne kontrospisunięcia ministra Kulikowa, który postawił w stan podwyższonej gotowości bojowej wojska wewnętrzne, zapobiegły zamachowi stanu".

Kulikow wyjaśnił, że podwyższona gotowość bojowa została ogłoszona w związku z możliwością wystąpienia opozycji w trzecią rocznicę tragicznych wydarzeń październikowych w Moskwie.

Minister spraw wewnętrznych potwierdził podaną przez agencję Interfax informację o wprowadzeniu w środę wzmocnionych środków bezpieczeństwa wokół Moskwy. Kulikow powiedział telewizji NTW, że wspólnie z dyrektorem Federalnej Służby Bezpieczeństwa (kontrowiadu) Nikołajem Kowalowem, za wiedzą i zgodą premiera Wiktora Czernomyrdina, milicja, służba bezpieczeństwa i wojska wewnętrzne zostały postawione w stan podwyższonej gotowości.

Według Kulikowa, działania te podjęto w związku z informacjami o planach przeniknięcia do Moskwy uzbrojonych grup przestępczych z Czeczenii, rzekomo zamierzających ponownie obojętym haraczem struktury komercyjnej. Czeczeni stracili kontrolę nad nimi na rzecz rosyjskich grup uprzedmiotów przestępczych w czasie wojny w Czeczenii.

Na konferencji prasowej Kulikow powiedział, że dysponuje informacjami, że dowódcy partyzantów czeczeńskich obiecali Lebedziem pomoc — 1,5 tys. bojowników — w przejęciu władzy w Rosji.

Za oskarżeniami Kulikowa stoi nieskrywana chęć zdyskredytowania Lebedzia i poróżnienia go z prezydentem Borysem Jelcynem. Minister spraw wewnętrznych Rosji ze szczegółami opowiedział historię o tym, jak 28 czerwca (między pierwszą i drugą turą wyborów prezydenckich) Lebedź mówił mu, że "prezydent jest nieprzytomny". Kulikow kilkakrotnie przypomniał okazję, przy której Lebedź podważał zdolność Jelcyna do wykonywania obowiązków prezydenta.

Jeszcze jednym powodem, dla którego Kulikow zdecydował się na bezprecedensowy atak na Lebedzia, może być obawa przed ujawnieniem przez sekretarza Rady Bezpieczeństwa materiałów kompromitujących ministra, w tym dokumentów o jego udziale w nielegalnym handlu bronią w Czeczenii i ukrywaniu nadużyć finansowych Doku Zawgiawie, przywódcy pro-rosyjskich władz w Czeczenii.

W Moskwie nieoficjalnie mówi się, że dowódcą czeczeńskich bojowników Astan Maschadow przekazał Lebedziemowi takie materiały. We wtorek Lebedź

przybył na przesłuchania w Dumie w sprawie Czeczenii z "teczą Maschadowa", ale wstrzymał się z ujawnieniem materiałów, gdyż Jelcyń poprosił jego i Kulikowa o unikanie publicznych polemik.

Aleksander Lebedź kategorięcznie zaprzeczył sensacjom ministra Kulikowa. "Biedactwo, stracił głowę od raportów" — skomentował Lebedź w wywiadzie dla agencji Interfax. Lebedź powiedział, że zaskarżył Kulikowa do sądu o zniesławienie. Nie chce przy tym od Kulikowa rekompensaty finansowej. "Nie są mi potrzebne jego pieniądze, które otrzymał jako łapówki. Oceniam swoje powodztwo na jednego rubla i wygram tego rubla".

Lebedź uważa, że w sytuacji, jaka powstała po oskarżeniach go przez Kulikowa o planowanie puczu, "jeden z dwóch, albo ja, albo Kulikow, powinien być odwołany z zajmowanego stanowiska".

Aleksandr Lebedź uważa, że zdymisjonowany zostanie Kulikow. "Siedem do trzech, że prezydent popiera mnie" — powiedział. Według Lebedzia, przyczyn do odwołania Kulikowa jest wystarczająco wiele; "u prezydenta znajduje się cały stos dokumentów" na Kulikowa — stwierdził Lebedź.

Sekretarz Rady Bezpieczeństwa dał do zrozumienia, że może dostarczyć Jelcynowi dodatkowe materiały, kompromitujące Kulikowa, ale nie będzie się z nimi narzucał prezydentowi. Lebedź zapowiedział, że ma zamiar ujawnić wkrótce dokumenty "o utworzeniu przez ministra spraw wewnętrznych Anatolija Kulikowa obozów koncentracyjnych w Czeczenii, w których zginęły tysiące ludzi".

Aleksandr Lebedź poinformował o projekcie dekretu, przygotowanym przez administrację prezydenta, który przewiduje odwołanie dyrektora Federalnej Służby Bezpieczeństwa Nikołaja Kowalowa oraz 30 wyższych oficerów FSB. Według Lebedzia, listy pracowników FSB przewidzianych do zwolnienia przygotowane z inicjatywą dwóch wpływowych rosyjskich biznesmenów Borysa Bierzewskiego i Władimira Gusinskiego, którzy chcą w ten sposób pozbyć się niewygodnych dla nich wyższych funkcjonariuszy FSB.

Oficerowie 14 armii rosyjskiej stacjonującej w Naddniestrzu w Moldawii "gotowi są przybyć do Moskwy, aby poprzeć Lebedzia", swego dawnego dowódcę — poinformowała w czwartek rożgłosnia radiowa "Echo Moskwy" powołując się na jednego z wyższych rangą przedstawicieli korpusu oficerskiego tej formacji.

Oficer dodał, że na razie żołnierzy z 14 armii zabronione jest komentowanie konfliktu między generałem Aleksandrem Lebedziem i ministrem spraw wewnętrznych Anatolijem Kulikowem.

Generał Lebedź "w armii jest widziany jako jedna osoba walcząca o szluzną sprawę. Ataki wymierzone w niego tłumaczą się tym, że wyszyscy zdają sobie sprawę, iż niebawem Lebedź podejmie walkę z korupcją i przestępczością" — oznajmił oficer z 14 armii z Tyra-spola w wypowiedzi dla radia "Echo Moskwy".

Rosja — USA

Perry wzywa Dumę do ratyfikacji układu START-2

Amerkański minister obrony William Perry wczwał w czwartek rosyjski parlament do zatwierdzenia dalszych cięć w arsenałach nuklearnych przewidzianych układem o redukcji zbrojeń strategicznych supermocarstw START-2, ale w opinii przedstawicieli władz USA i Rosji najwyraźniej niewiele zdziałal odpowiadając na pytania otwarcie wrogich deputowanych podczas 2-godzinnej sesji w Dumie.

"Ratyfikacja START-2 jest całkiem problematyczna, nie leży to w interesie strony rosyjskiej" — powiedział Perry'emu Lew Rochlin stojący na czele parlamentarnej komisji ds. obrony.

Rzecznik Pentagonu Ken Bacon powiedział dziennikarzom po spotkaniu w Dumie, że deputowani żywią sporo podejrzliwości i przekonanie ich "zapowiada się na ciężką batalię. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości".

Perry po zakończeniu zamkniętego spotkania z deputowanymi powiedział dziennikarzom, że miał "doskonałą i owocną rozmowę" w sprawie START-2, ale część deputowanych, w tym komuniści od Giennadija Żuganowa, dała wyraz niezmienniej podejrzliwości w stosunku do układu i ponowila stanowczy sprzeciw wobec planowanej rozbudowy NATO na Europę Wschodnią. Perry podkreślił, że obie sprawy nie mają ze sobą związku.

Gwatemala

Tragedia na piłkarskim stadionie

Prezydent Gwatemali, Alvaro Arzu ogłosił trzydniową żałobę w kraju, w związku z tragedią na piłkarskim stadionie przed rozpoczęciem dnia wieczorem piłkarskiego meczu z drużyną Kostaryki — z aktualnych ocen wynika, że podczas zaisę zginęły 83 osoby, a ponad 700 zostało rannych.

Cyfry te stopniowo wzrastały, w miarę napływających różnych relacji o przebiegu zaisę na nadmiernie zatłoczonym stadionie narodowym Mateo Flores w stolicy Gwatemala. Do przerażających wydarzeń doszło około 45 minut przed rozpoczęciem o godzinie 20.00 (czasu miejscowego) tego meczu, który miał zostać rozegrany w ramach eliminacji do finału piłkarskich mistrzostw świata we Francji w 1998 roku. Gwatemala i Kostaryka należą do grupy CONCACAF.

Prezydent Arzu zawiesił to spotkanie, uznając zaisę przedmeczowe jako "jedną z największych tragedii", jaka zdarzyła się w Gwatemali. Wraz z prezydentem Kostaryki Jose Maria Figuerosem miał przewodniczyć sportowej imprezie na stołecznym stadionie. Jednak do zaisę doszło, gdy jeszcze nie pojawił się na trybunie, przybył dopiero 20 minut po wydarzeniach — stwierdził, że nastąpiła tam "narodowa tragedia".

Według agencji prasowych, sprzedanych zostało zbyt wiele biletów na mecz na stadionie, mogącym pomieścić 46 tysięcy ludzi. Nad wzburzającym się przez wiasę przebieże tłumem nie dożało zapanować 300 policjantów z jednostki do zwalczania zamieszek oraz wynajętych 80 innych prywatnych pracowników ochrony.

W szpitalu San Juan de Dios, w centrum stolicy, przyjęto ponad 700 osób z różnymi obrażeniami, wiele znajduje się w ciężkim stanie. Z relacji strażaków wynika, że wśród zabitych jest około 10 dzieci i 5 kobiet.

Szwecja

Rosyjski samolot miał udział w katastrofie na Bałtyku

Szef sztabu szwedzkich sił powietrznych Kent Harrskog powiedział krajowej agencji TT, że rosyjski samolot miał udział w katastrofie szwedzkiego myśliwca, który runął w srode do Morza Bałtyckiego w pobliżu rosyjskiego krążownika atomowego "Piotr Wielki". Jednocześnie Harrskog wykluczył prowokację ze strony rosyjskiego samolotu.

Do katastrofy doszło, gdy dwa szwedzkie samoloty wykonywały zadanie polegające na fotografowaniu nowoczesnego rosyjskiego krążownika na wodach międzynarodowych, co, jak powiedział rzecznik sztabu obrony Szwecji, "jest sprawą rutynową".

Samoloty znajdowały się na małej wysokości, gdy pojawił się przed nimi rosyjski samolot zwiadowczy. Pilot myśliwca, który później się rozbił, powiedział przez radio do kolegi w drugim samolocie, lecącym kilka kilometrów z tyłu, że przeleci pod rosyjską maszyną.

Myśliwiec rozbił się w odległości kilkuset metrów od krążownika "Piotr Wielki".

Szwedzy ratownicy odkryli w srode przed zapadnięciem zmierzchu szczątki myśliwca i ogrodzili miejsce bojami. Ciała pilota, który prawdopodobnie zginął, gdyż nie widziano, żeby się katapultował, nie znaleziono.

Ameryka Środkowa

Gwałtowne deszcze — 13 ofiar śmiertelnych

Gwałtowne deszcze, które przyniósł tropikalny sztorm "Lily", nekające od kilku dni Amerykę Środkową, spowodowały śmierć co najmniej 13 osób, a około 20 tysięcy pozabawiły dachu nad głową — podają oficjalne źródła z tego regionu.

W Nikaragui utracilo życie 7 osób, które utnęły, a około tysiąca rodzin utracilo domy. W Kostaryce odnotowano 4 ofiary śmiertelne, a w Hondurasie — 2. W Salwadorze ogłoszono "zielony alarm" w związku z nasilającymi się nawalnicami. Dają się one we znaki w rejonach karaibskich wybrzeży i mogą skierować się ku Pacyfikowi.

Rosja — Czeczenia

Maschadow szefem rządu koalicyjnego w Czeczeniu

Szef sztabu czeczeńskiego ruchu oporu Aslan Maschadow zgodził się objąć stanowiska premiera koalicyjnego rządu Czeczeniu.

Wicepremier i minister informacji w rządzie Czeczeniu Mowladi Udugow zdemontował natomiast informacje, że Aslan Maschadow został zatwierdzony jako wspólny kandydat sił, opowiadających się za niepodległością republiki, na stanowisko prezydenta w wyborach,

które odbędą się w styczniu przyszłego roku. Udugow powiedział, że Państwowa Rada Obrony Czkerii podejmie decyzję, kto będzie jej kandydatem w wyborach prezydenckich dopiero w końcu listopada.

Aslan Maschadow nazwał

"klamstwem i prowokacją" twierdzenia ministra spraw wewnętrznych Rosji Anatolija Kulkowa, jakoby partyzanci czeczeńscy obiecali zbrojną pomoc generałowi Aleksandrowi Lebiedzewi w przejęciu władzy w Rosji. Maschadow powiedział, że "Kulikow zawsze był przeciwnikiem pokojowego uregulowania konfliktu".

Afganistan

Wojska talibów przeszły do kontrofensywy



Kontrolowana przez islamską milicję Talibanu rozgłosiła radio w Kabulu podała w czwartek rano informacje o sukcesach swych bojowników — talibów w walce z, jak podano, "siłami zła" — oddziałami Ahmeda Szaha Masuda.

Z komunikatu, nadanego przez rozgłośnia, wynika, iż wyparto wojska zwolenników prezydenta Burhanuddina Rabbaniego z pozycji w pobliżu samego miasta — obecnie talibowie ponownie zmierzają na północ, w kierunku strategicznych miast w Dolinie Pancazry. Siły Talibanu miały zdobyć w srode wieczorem niewielkie miasto Karabagh, odległe o 50 km na północ od Kabu-

lu a także przejąć kontrolę nad ważnym skrzyżowaniem dróg w pobliżu bazy lotniczej Bagram, atakowanej przez siły Masuda — do wody wypartych we wrześniu z Kabulu wojsk, lojalnych wobec prezydenta Rabbaniego.

Z podawanych w czwartek informacji wynika, iż po pierwotnym powrocie kontrofensywy i serii ławdeni zwycięstw na froncie, zmierzające ku stolicy siły Masuda napotykały silny opór wojsk Talibanu. Jak do tej pory nie nie zapowiada przycięcia się do ofensywy północnoafgańskiej watażki — Abdulla Rasuda Dostuma, który kilka dni temu potwierdził swą lojalność wobec władz Rabbaniego. W srode

natomiast nieoczekiwanie spotkał się w swej głównej bazie na północy Afganistanu — Mazar-i-Szarif z wysłannikami Talibanu — pełniącym w Kabulu funkcję ministra spraw zagranicznych Mohamadm Gausem. Do negocjacji doszło w wyniku mediacji pakistańskiego ministra spraw wewnętrznych Nasrullaha Babara, który przed spotkaniem z Dostumem (znanym zresztą z łatwości, z jaką zmieniał zawsze sojuszników) rozmawiał w Kandaharze z przywódcą talibów — mułłą Mohammedem Omarem.

NA ZDJĘCIU: pozycje wojsk talibów w mieście Karabagh.

Fot. EPA-ELTA

Białoruś

Ambasadorowie sprzedają

Unia Europejska "pragnie widzieć Białoruś w pełni uczestniczącą we współpracy z instytucjami europejskimi, jednak jeśli bezskoczna zaniepokojona pogorszeniem się sytuacji politycznej, która zagraża tym perspektywom" — stwierdził ambasadorowie Wielkiej Brytanii, Włoch, Niemiec i Francji — członkowie Unii Europejskiej, akredytowani w Mińsku, w wydanym w poniedziałek i udostępnionym dziennikarzom w srode wspólnym demarce.

Ambasadorowie, odnosząc się do konfliktu między prezydentem a parlamentem, zrodzonego wokół inicjowanych przez Aleksandra Łukaszenkę zmian w Konstytucji, które prezydent chce wprowadzić drogą referendum, przygotowując je, wbrew woli parlamentu, na 7 listopada, podkreślają, iż po to, by wyniki referendum mogły być respektowane na Białorusi i poza jej granicami, nie może budzić wątpliwości jego prawomocność, a także musi je poprzedzić otwarta debata, swobodny udział w której, poprzez wolne mass media, powin-

nie być umożliwiony obu zainteresowanym stronom.

Odnosząc się do zwolnianego przez Łukaszenkę na sobotę Ogólnobiałoruskiego Zgromadzenia Ludowego, które — wg zapowiedzi prezydenta "rozstrzygnie problem referendum", co przyjmowane jest przez opozycję jako zamiar przeniesienia na Zgromadzenie funkcji parlamentu — ambasadorowie stwierdzają, że "każda próba zakłócenia pracy parlamentu albo ograniczenia swobody jego działania będzie niezgodna ze standardami demokratycznymi, w

akceptowanymi przez państwa europejskie". Autorzy oświadczenia deklarują w imieniu Unii Europejskiej gotowość przyścia z pomocą Białorusi, jeśli będzie ona wypełniała swe zobowiązania w przestrzeganiu demokracji.

Podporządkowana prezydentowi białoruska telewizja skomentowała demarce jako "mieszanie się w wewnętrzne sprawy Białorusi". Z tym poglądem nie zgodził się Lenni Fischer, przewodnicząca Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Na konferencji prasowej, kończącej w srode jej dwudniową wizytę w Mińsku, powiedziała, że oświadczenia „w żadnym razie nie należą tak traktować". Jej zdaniem, jest to po prostu "zwrócenie uwagi w rodzinie", jaką stanowią kraje europejskie (do jakiej — zauważyła — Białoruś też stara dołączyć poprzez deklarowanie chęci wstąpienia do Rady Europy.

Polityka

Komisja Konstytucyjna: prezydent mocniejszy

Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego opowiedziała się za wzmocnieniem w nowej ustawie zasadniczej kompetencji prezydenta, w stosunku do rozwiązań przyjętych przez Komisję przed rokiem. Postanowiono, że weto prezydenta Sejm może odrzucić większością 2/3 głosów, a nie jak zapisano wcześniej w projekcie ustawy zasadniczej — bezwzględną większością.

Wniosek w tej sprawie zgłosił Krzysztof Janik (SLD), członek Komisji, a jednocześnie minister w Kancelarii Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Za wnioskiem oddano 26 głosów, 3 — przeciw, 3 wstrzymują. Propozycja Janika aprostowała Wojciech Borowik (UP), uznając, że zmienia ona charakter konstytucji w kierunku systemu prezydenckiego.

"Nie jestem tutaj przedstawicielem prezydenta, ale reprezentantem Sejmu i w takim charakterze występuję w Komisji" — powiedział Janik dziennikarzom. Oddalając zarzuty o działanie w imieniu prezydenta podkreślił, że jego wniosek poparto wielu posłów opozycyjnych.

Pytany, dlaczego przed rokiem SLD było za ograniczeniem przywilejów prezydenta, a teraz chce jego pozycję poprawić, Janik stwierdził, że inaczej się tworzy poszczególne przepisy konstytucyjne, a inaczej redaguje gotowy projekt. "Jesteśmy na tym etapie, kiedy ma się obraz państwa. Podstawową cechą państwa powinna być równowaga, a tymczasem pozycja prezydenta, Rady Ministrów i samorządu terytorialnego jest za słabo umocowana w projekcie w porównaniu z Sejmem i Senatem" — powiedział.

Janik zapewnił, że osoba prezydenta nie miała wpływu na ogłoszenie przez niego wniosku. "Będziemy mieli rozmaitych pre-

zydentów. To nie jest zmiana nadmiernie polityczna. Dotychczasowy zapis o wecie prezydenta miał charakter czysto werbalny, ponieważ do uchwalenia ustawy i do odrzucenia weta była potrzebna ta sama większość. Weto było pustą instytucją. Podniesienie tego progu wydaje mi się niezbędne, żeby weto prezydenckie mogło być praktyczne" — wyjaśniał poseł podstawę swojego wniosku.

W czerwcu ub.r., kiedy prezydentem był Lech Wałęsa, Komisja rozstrzygając kontrowersyjną kwestię prawa głosu państwa do wetowania ustaw, zapisała w projekcie konstytucji, że Sejm może odrzucić weto bezwzględnie większością głosów (obecnie wymagana jest większość 2/3 — przyp. PAP). Ówczesny przewodniczący Komisji Aleksander Kwaśniewski nie zgodził się wtedy z opinią, że weto prezydenta będzie formalnością.

Repatriacja

Akcja na rzecz repatriacji Polaków ze Wschodu

Federacja Młodzieży Walczącej i Niezależne Zrzeszenie Studentów zwrócić się do rządu RP z petycją w sprawie podjęcia akcji repatriacyjnej Polaków zza wschodniej granicy. "Żądamy uchwalenia ustawy o repatriacji, które określi zakres pomocy państwa, zasady i warunki powrotu Polaków do ojczyzny oraz zagwarantowania w budżecie państwa środków na ten cel" — powiedział wiceprzewodniczący Rady Krajowej FMW Sebastian Kwiatkowski podczas konferencji prasowej w Łodzi.

Zapowiedział, że 19 bm. w Łodzi zostanie zainicjowana ogólnopolska akcja zbierania podpisów pod petycją.

Członkowie FMW i NZS zamierzają też zaapelować do "chrześcijańskich, narodowych i niepodległościowych sił politycznych" o powołanie Narodowego Komitetu Repatriacyjnego, który będzie nadzorował skuteczność prac rządu w sprawie powrotu Polaków.

Zdaniem Kwiatkowskiego, rząd polski nie prowadzi "zdecydowanej akcji dyplomatycznej" w obronie Polaków na wschodzie, a skandalem jest fakt, że "Polacy, powracający stamtąd, traktowani są w Polsce jako cudzoziemcy". Wiceprzewodniczący stwierdził, że nie ma oficjalnych danych, ilu Polaków mieszka na Wschodzie; według szacunkowych informacji w samym Kazachstanie żyje co najmniej 100 tys. osób pochodzenia polskiego.

Sondaż

Polacy cenią prezydenta, Polskie Radio SA i wojsko

Spśród Instytucji politycznych najlepiej oceniany jest urząd prezydenta, wśród niepolitycznych — nadal najlepiej oceniane jest Polskie Radio SA oraz wojsko. Poprawił się także społeczny wizerunek Sejmu, NIK, Rzecznik Praw Obywatelskich oraz NSZZ "S" — wynika z sondażu CBOS przeprowadzonego 12-17 września wśród 1150 dorosłych Polaków.

Wszystkie instytucje polityczne uzyskały we wrześniu więcej ocen pozytywnych niż negatywnych. Prawie dwie trzecie (62 proc.) respondentów uważa, że działalność prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego dobrze służy społeczeństwu — taki poziom akceptacji utrzymują się od maja br. Jednocześnie jednak systematycznie rośnie odsetek osób wyrażających dezaprobatę — obecnie co czwarty respondent krytycznie ocenia działalność prezydenta.

Nie zmieniła się ocena pracy rządu. Działania obecnego gabinetu aprobują 45 proc. badanych, 38 proc. wyraża dezaprobatę. W porównaniu z lipcem poprawiła się ocena działalności Sejmu (wzrost aprobaty o 7 pkt., spadek dezaprobaty o 4 pkt.).

Pogorszyły się nieco notowania władz lokalnych, choć nadal zajmują one drugie miejsce w rankingu Instytucji politycznych cieszących się uznanie społecznym. Wysoko ocenia władze lokalne 58 proc. ankietowanych (spadek aprobaty o 3 pkt. proc., wzrost dezaprobaty o 4 proc.).

Wśród instytucji niepolitycznych największą aprobatą cieszy się Polskie Radio SA (80 proc. aprobaty i tylko 8 proc. dezaprobaty). Ponad trzy czwarte Polaków wysoko ocenia także wojsko. Na trzecim miejscu znalazł się Rzecznik Praw Obywatelskich, z 70-procentową akceptacją; aprobatą dla tego urzędu wzrosła przez ostatnie 2 miesiące o 5 punktów. Wzrosła także — o 7 proc. społeczna aprobatą dla NIK.

Nieco pogorszyły się oceny telewizji publicznej; z 69 do 66 proc. spadła liczba ocen pozytywnych; o tyle samo procent wzrosła do 23 proc. liczba ocen negatywnych. Podobną jak telewizja ocenę uzyskała policja państwowa — dwie trzecie respondentów uważa, że dobrze służy ona społeczeństwu, jedna czwarta jest przeciwnego zdania.

Ponad połowa respondentów (57 proc.) uważa, że Kościół rzymskokatolicki dobrze służy społeczeństwu; przeciwnego zdania jest co trzeci badany.

W ocenie obu central związkowych większą aprobatą cieszy się NSZZ "Solidarność". Społeczny wizerunek "S" poprawił się w porównaniu z lipcem o 5 proc., przy jednoczesnym spadku dezaprobaty o 3 proc., co autorzy sondażu wiążą z jej udziałem w AWS (45 proc. Polaków aprobują działania "S"; 38 proc. — nie).

W ostatnich miesiącach nie zmienił się poziom aprobaty dla OPZZ — 30 proc. poparcia; 35 proc. dezaprobaty.

Z życia wzięte

Noc Edukacji Narodowej

Władze jednej ze szkół w Żukowku (woj. opolskie), chcąc uczcić należycie Dzień Edukacji Narodowej, za pomocą pedagoga obywateli bilety wstępu na dancing, ale jak się okazało, z damskim striptizem. Niestety kobieca część grona pedagogicznego nie wytrzymała entuzjazmu dla popisów artystki ciała, a mężczyźni zdziwnym trafem otrzymali miejsca oddzielne od groźnej striptizerki nadrowym filarem. A szkoda, bo mogła to być prawdziwa Noc Edukacji Narodowej.

Koń by się upił

W Zalesiu koło Krośna zastęp straży pożarnej wyciągnął z wypełnionej wodą i głębokiego na 3 metry dołu... tonącego konia. Spłoszony rumak wpadł do niezabezpieczonego zbiornika i do chwili przyjazdu strażaków utrzymywał się na powierzchni dzięki podtrzymującym go za uźdę rolnikom. Z wody wystawał mu tylko łeb. Został wyciągnięty na pasach transportowych, ale co się napywał i napil — to jego.

Tylko piwo!

Z pijalni piwa w Jarosławiu (woj. przemyskie) skradziono w nocy... wódkę. Gdyby tworzone pijalnie wódki, wówczas może z przekoju kradziono w nich piwo. Automatycznie wzrosłaby wśród przestępców tzw. kultura picia i czas spóźnia, tym samym zmalała częstotliwość kradzieży i wydłużył się rozum. Wiaśdomo — od wódki rozum krótki, a od piwka... furczy głębiej.

Oblicza strażników

W Świdnicy (woj. walburskie) Straż Miejska obchodzą uroczysto swoje 5-lecie. W trakcie okolicznościowych toastów, miejscowi notabie prześcigali się w grzeźnościach. Komendant rejonowy policji porównał obrazowo strażników do społecznej sprzątaczkii, a przewodniczący Rady Miejskiej — do pedagoga. Strażnicy czuli się oniemiałymi, bowiem przede wszystkim bardzo ochoczo specjalizują się w zakładaniu blokad na koła samochodowe.

Współpraca

Uczestnicy konferencji: Euroregion Niemen zaistniał w Europie

Uczestnicy Międzynarodowej Konferencji dla Samorządów Lokalnych Przygranicza Polski, Litwy, Rosji i Białorusi zwrócili się do szefów samorządów lokalnych przyszłych partnerów Euroregionu Niemen z apelem o przyspieszenie działań mających na celu instytucjonalizację współpracy transgranicznej.

Apel zawarty w podpisanej w środę deklaracji końcowej poprzedzony jest stanowiskiem uczestników konferencji, w którym stwierdzają, iż współpraca transgraniczna i dobrosąsiedzkie stosunki mogą przyczynić się do poprawy warunków życia mieszkańców przygranicza.

"Konferencja potwierdziła fakt zaistnienia Euroregionu Niemen w Europie, mimo braku formalnego porozumienia między administracją o jego utworzeniu. Trudności z jego podpisaniem wynikają być może z różnic w strukturach administracyjnych. Na spotkanie wbrew zapowiedziom nie dojechali przedstawiciele Rosji — wiąże się to zapew-

ne z przygotowaniem do mających się tam wkrótce odbyć wyborów" — powiedział Tadeusz Osiniak, dyrektor Biura Euroregionu Niemen.

Celem konferencji było przybliżenie samorządowcom zasad polityki regionalnej Unii Europejskiej oraz idei euroregionów. Do udziału w spotkaniu zaproszono m.in. Działisław Olszewskiego — pełnomocnika rządu RP ds. współpracy północno-wschodnich województw RP z Obwodem Kaliningradzkim FR i regionów RP z regionem St. Petersburga, przedstawiciele URM, Kancelarii Prezydenta RP, przedstawiciele Sejmu i Senatu oraz reprezentantów funkcjonujących już euro-

regionów. Samorządowcy zapoznali się z rolą regionalnych kontaktów przygranicza w polityce zagranicznej RP, możliwościami wykorzystania funduszy europejskich do realizacji projektów transgranicznych i ogólnymi zasadami strategii rozwoju regionalnego.

Pomysł na utworzenie euroregionu Niemen zrodził się w lutym 1995 r. Projekt porozumień przewiduje m.in. współpracę w zakresie zagospodarowania przestrzennego, oświaty, ochrony zdrowia, likwidacji zagrożeń i klęsk żywiołowych oraz rozwój kontaktów między mieszkańcami przygranicza. Euroregion ma na początek objąć rejony Niesterow, Gusiew, Oziersk i Czerniachowski (FR), powiaty Alytus i Mariampol (Litwa), województwo grodzieńskie (Białoruś) i woj. suwalskie.

Administracja

Rada Służby Cywilnej będzie apolityczna i profesjonalna

W Urzędzie Rady Ministrów odbyła się inauguracyjne posiedzenie Rady Służby Cywilnej, która ma opiniować decyzje dotyczące pracowników administracji rządowej. 24 członkiem Rady nominację wkręcił premier Włodzimierz Cimoszewicz. Jego zdaniem, swoimi kwalifikacjami i autorytetem osoby te gwarantują, że Rada będzie apolityczna i będzie kierować się profesjonalizmem.

Przewodniczącym Rady Służby Cywilnej został sekretarz stanu w resorcie kultury Wacław Janas, bezpartyjny, w latach 70. i 80. członek PZPR. W skład Rady weszli m.in.: dyrektor Krajowej

Szkoły Administracji Publicznej Maria Gintowt-Jankowicz, poseł SLD Tadeusz Iwiński, szef Kancelarii Senatu Jan Koltun, sekretarz Rady Ministrów Grzegorz Rydzewski, wiceprezes NSA Włodzimierz Ryms, poseł PSL, b. szef URM Michał Strąg oraz b. rzecznik praw obywatelskich Tadeusz Zieliński.

Czy iść realną wyoraną bruzdą, czy fruwać w obłokach?

(Dokończenie ze str. 1.)

Ta fala zastawiania wzrostu jeszcze bardziej po wyborach. Ci, którzy przegrali, przeprowadili Litwę odziedziczenie od świata, bójkę ze strony przedsiębiorców zagranicznych, powrócił do Wspólnoty Niepodległych Państw. Dlatego więc należało przede wszystkim uspokoić społeczeństwo, nastawić je do twórczej pracy. Pracę w Sejmie i rządzie rozpoczęliśmy z miejsca bez dłuższego rozkręcania się, chociaż od razu odczuliśmy, że proklamowana przez opozycję polityka konstruktywności jest kolejnym bitem.

— 4 lata, szczególnie dla państwa odrodzonego spodu ładu, to krótki wycinek czasu. Jednak wszyscy możemy zawiązać, że zaszły obrzemy zmiany. Jak Pan — polityki mają stanu — scharakteryzowałby ten okres?

— To lata umacniania się niepodległego państwa, reform gospodarczych i demokracji, integracji ze wspólnotą narodów świata, podanie ręki sąsiadom. Mając Konstytucję Republiki Litewskiej, w oparciu o efekty pracy Rady Najwyższej, tworzyliśmy najpotrzebniejsze ustawy, rozpoczęliśmy szeroko zakrojone reformy zarządzania krajem. Ten okres nazwałbym okresem budowy podstawy prawnej administracji i ekonomiki, powściągnięcia inflacji, rozwijania socjalnie ukierunkowanej polityki, okresem reanimacji wsi, zrównowagi przez naszych poprzedników.

— Może mógłby pan wymienić przyjęte przez Sejm najważniejsze ustawy.

— Trudno byłoby je wyodrębnić. Zapewne, trzeba mówić nie o poszczególnych ustawach, lecz o całych ich blokach, kompletach. Zauważę od razu, że były one dostosowywane do standardów europejskich instytucji międzynarodowych.

Zgodnie z założeniami Konstytucji, przyjęliśmy nową ustawę o samorządach, zainicjowaliśmy wybory podległych partiom politycznym członków samorządów. Ukształtowaliśmy 10 powiatów i zdecentralizowaliśmy władzę wykonawczą.

Bardzo neuralgiczną sprawą jest zwrot mienia nacjonalizowanego przez okupantów. Ustawy jakoby poprawiano, przywracając równowagę interesów właścicieli i dzierżawców.

Kontynuowano reformę systemu ochrony socjalnej. Przygotowano podstawę prawną do obowiązkowego państwowego ubezpieczenia socjalnego, przystąpiono do realizowania szeroko zakrojonej reformy systemu ochrony zdrowia.

Ratyfikowaliśmy Europejską Konwencję Ochrony Praw i Podstawowych Wolności Człowieka oraz większość dodatkowych protokołów do niej, konwencję w sprawie zniesienia wszelkich form dyskryminacji kobiet i inne.

LDDP może się zszycić, że w okresie jej rządów przyjęto ustawy o środkach masowego przekazu oraz narodowym radiu i telewizji na poziomie standardów europejskich.

Nasza frakcja sejmowa poważnie pracowała, by na podstawie osiągniętego konsensusu politycznego został znaleziony artykuł 47 Konstytucji — a mianowicie, aby przy spełnieniu odpowiednich warunków obywateli mogły nabywać ziemię na Litwie.

— Jako że mowa zaszła o obco-

krajowcach, chciałbym, by skomentował Pan sytuację mniejszości narodowych, konkretnie Polaków na Litwie, stosunek LDDP do nich.

— Około 20 procent mieszkańców Litwy stanowią wychodźcy z sąsiednich państw — Polacy, Rosjanie, Białorusini i inni. Myślę, iż w wielu się zgodzi, że LDDP, jej władze szanowały mieszkańców kraju innych narodowości, dążyły, by nie były tamane ich prawa jako obywateli. Spośród krajów postkomunistycznych Litwa, badając jako pierwsza, ustawowo zalegała podstawię współistnienia narodowego. To ustawa o mniejszościach narodowych, ustawa o sytuacji prawnej obywateli w Litwie i in.

W czasie tej kadencji Sejmu użyto się bardzo przyjacielskie stosunki między Litwą i Polską. Traktat o dobrosąsiedztwie i współpracy prawnie obalili mur nieprzyjaźni, który wyrosł w przeszłości między dwoma narodami, otworzył drzwi do wszechstronnej współpracy, szybko topi psychologiczne lody nieufności. Jeżeli czasami gdzieś zarysowują się tarcia na tle narodowościowym — to nie w powodu polityki państwowej, lecz z przyczyn zych, niecierpliwych ludzi. Niektórzy na fali mętnej wody chcieli wypłynąć do Sejmu. LDDP na podstawie udzielonych jej pełnomocnictw także w przyszłości będzie zacieśniała stosunki litewsko-polskie, wspierała wspólnotę polską w naszym kraju.

Osobiscie bardzo szanuję pragnienie wspólnot narodowych rozwijania swej kultury, tradycji, kontaktów z Macierzą, uważam jednak, że w dziedzinie przedsiębiorczości, polityki ich członkowie, jako obywatele kraju, powinni odważnie, nie zasklepiając się w sobie, uczestniczyć w życiu państwa i rządzenia nim. Cieszę się, że na liście wyborczej LDDP do Sejmu są Polacy F. Kolosowski, A. Plokszko.

— Może Pan, jako człowiek lubiący dokładność, scharakteryzowałby działalność Sejmu w kilku li-czbach?

— Miłośnikom statystyki mogę powiedzieć, że w ciągu dziewięciu sesji odbyły się 624 posiedzenia plenarne, przyjęto ponad 1000 ustaw, 585 uchwał, 32 rezolucje, 17 oświadczeń in. Uważam, że są to imponujące wskaźniki ilościowe.

Chcę też powiedzieć o poszczególnych jakościowych posunięciach. Sejm uczył się i nauczył się pracować profesjonalnie, wzrosła kultura obcowania politycznego, wiele ważnych ustaw w kwestiach polityki wewnętrznej i zagranicznej przyjęto drogą konsensusu partii.

Mam nadzieję, że Sejm Sejmu wejdzie do historii jako Sejm demokratycznego ugruntowania się opozycji. Jeżeli pamiętacie, w okresie pełnomocnictw Rady Najwyższej opozycja oznaczała niemal przekreślenie, należących do niej oskarżano niemal o zdradę państwa. Jedną z prawicowych deputowanych nawet utworzyła i propagowała na wiet skalę system oceny, w myśl którego z politykiem dla narodu pracował tylko ci deputowani, którzy głosowali za projektami zgłaszanych ustaw. Natomiast ci, którzy głosowali przeciwko lub powstrzymali się, postępowali bez pożytku.

Większość sejmowa LDDP odrzuciła taki stalinowski system jedynomyślnego głosowania, uczyniła wszystko, by opozycja mogła korzystać ze wszystkich praw, które ma w demokratycznych państwach

świata. Raz na miesiąc może też zgłosić porządek dzienny posiedzeń. Statystyka dowodzi, że w czasie posiedzeń przedstawiciele opozycji zabierali głos nawet częściej niż posłowie, należący do większości. Co prawda, nie przeszkadzało to wódcóm opozycji utykać na to, że na Litwie depcze się ich prawa, że głosowanie w Sejmie wielokrotnie próbowano zastąpić zakulisowym głosowaniem partii. W ogóle, maszyna na propagandy opozycji huzy tak głośno, że słuchając jej obywatel "dowie się", iż LDDP w ciągu tych lat robiła tylko czarną robotę. Jeżeli coś dobrego mimowolnie uczyniła, to tylko dzięki opozycji.

— Zapewne warto teraz powiedzieć, co Partia Pracy zdołała, jak udawało się jej spełniać obietnice dane wyborcom?

— Prace, jakie wykonaliśmy, zostały podsumowane w programie wyborczym LDDP, którego hasłem jest "Z praca, zgoda i uczciwością — do XXI wieku".

Zacznę od tego, że udało się nam utrzymać spójny polityczny socjalny, chociaż opozycja próbowała skłócić obywateli przy pomocy pikiet, skarg wysłanych za granicę, totalnej krytyki, nawet poprzez wyjście uzbrojonych mężczyzn do lasu i innymi sposobami. Swobodnie powstawały i działały partie, organizacje społeczne, wspólnoty narodowe, środki masowego przekazu. Dążono do porozumienia poprzez uzgadnianie różnych interesów socjalnych, przyjmowanie umiarkowanych ustaw, poszanowanie godności człowieka i ścisłe przestrzeganie domniemania niewinności.

Przygotowaliśmy podstawy prawne i stworzyliśmy wszystkie instytucje władzy przewidziane przez Konstytucję. Na prezydenta republiki naród wybrał naszego kandydata — Algirdasa Brazauskasa. Działa sąd Konstytucyjny, instytucja kontrolująca sejmowych. Poczyniliśmy znaczny postęp na drodze reformy prawnej.

Tak jak obiecaliśmy, zaczęliśmy dźwigać gospodarzkę z upadku. Było to bardzo trudne po dokonywanych przez naszych oponentów w latach 1990-1992 nieudanych reformach, populistycznej polityce ekonomicznej i zerwanych stosunkach ze Wschodem. Sztucznie spowodowana roczna inflacja wynosiła 1165 procent. W bieżącym roku nie przekroczy ona 20 procent. Chociaż nieznamie, zaczęła wzrastać produkcja.

Wyroby przemysłu lekkiego, chemicznego, spożywczego już zdobywały stopniowo rynek zagraniczny. Walutę zarabiają stabilnie transport morski, kolejowy i samochodowy. Państwo zrekonstruowało znaczne inwestycje na przeznaczenie Wileńskiego Lotniska Międzynarodowego, Portu Kłajpedzkiego, budowę terminalu naftowego w Buringie. Do ożywienia gospodarki powinny przyczynić się powstające wolne strefy ekonomiczne. Dążąc do stabilizacji strategicznie ważnej gospodarki energetycznej, niedawno założono duży koncern naftowy.

Urzeczywistniającej ukierunkowaną socjalnie politykę ekonomiczną, ogólną akcyzę zastąpiliśmy podatkiem od wartości dodanej. Więcej placą go zamożni — ci, którzy więcej użytkują.

Po to, by dopomóc eksportowi, zawarliśmy umowy o wolnym handlu z krajami bałtyckimi, Polską, wieloma państwami Unii Europejskiej, Europejskiego Stowarzyszenia Handlowego i innymi. W wielu umowach

udało się uzyskać ulgi dla naszego eksportu.

Opozycja krytykuje nas za to, że stanowczo popieramy rolnictwo — na jego rozwój przeznaczaliśmy aż 10 procent środków budżetowych. Nie czyni to żadne z ościennych państw. Jednak inaczej nie mogliśmy postąpić. Wiesz jest fundamentem i spiecherem olbrzymich wartości narodu litewskiego, więc nie mogliśmy się pogodzić z ruiną, jaką pozostawili nasi poprzednicy, musieliśmy pomóc demoralizowanemu ludowi.

Związkom zawodowym zwraca się miem, odebrane przez prawie.

LDDP, uznając swobodę twórcy, zapewniała gwarancje socjalne, prawne i ekonomiczne, chroniące kulturę przed administrativami i cenzurą, dążyła do utrwalenia w społeczeństwie poczucia odpowiedzialności, szacunku do człowieka i uczciwości.

Na zakończenie wspomnę, chociaż są to sprawy naprawdę niezwykle ważne, osiągnięcia w polityce zagranicznej. Wycyfano okupacyjne wojska Rosji, Litwa stała się członkiem Rady Europy, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, podpisała układ o stowarzyszeniu członkostwie z Unią Europejską, uczestniczy w programie NATO "Partnerstwo dla pokoju", współpracuje z krajami bałtyckimi i skandynawskimi, aktywnie toruje drogę do strefy wolnego handlu państw Europy Środkowej (CEFTA). Dzisiaj Litwa ma uregulowane przyjacielskie stosunki współpracy ze wszystkimi swymi sąsiadami.

— Jest Pan nie tylko przewodniczącym Sejmu, lecz także szefem rządzącej partii LDDP. Proszę przypomnieć czytelnikom podstawowe założenia wyborcze partii. Jak Pan ocenia kampanię wyborczą? Jak znosi Pan burzliwą krytykę LDDP?

— Chciałbym zacząć od rozdziału programu "czego nie udało się zrobić i dlaczego?" Samokrytycznie przyznajemy, że nie udało się radykalnie przeciwczyć przestępczości, nie poznaliśmy się w czas na bombach oszustwa i bankructwa, jakie podłożyły w bankach nasi poprzednicy za swych rządów. Niedostatecznie wykorzystano ulgi podatkowe do zachęcania inwestorów, dlatego w zbyt wolnym tempie modernizowano gospodarzkę, utrzymał się wysoki procent bezrobocia.

Bardzo ubolewamy, że jeszcze zbyt niskie są płace pracowników oświaty, nauki, kultury, medycyny, mizerne emerytury.

Nie pociągaliśmy do odpowiedzialności byłych urzędników państwowych, którzy swą inicjatywą i działaniami zrujnowali rolnictwo, przyczynili się do znacjonalizowania majątku byłych kolchozów i organizacji międzygospodarczych, tj. przedsiębiorstw spółdzielczych. Za późno podjęliśmy walkę z przestępstwami gospodarczymi i korupcją w dziedzinie handlu, bankowości i energetyki.

Kandydaci na posłów do Sejmu, szczególnie z ramienia opozycji, absolutyzują te niedociągnięcia, nie dostrzegają żadnego naszego osiągnięcia. Spodziewam się jednak, że wyborcy należycie ocenią lekceważenie dokonane innych, gdy tymczasem samemu nie zrobiło się nic dobrego (przykładowo, konserwatyści nie chwaili się swymi "zwyczwstami", gdy rzadzili w imieniu Sajudis). Sądzę, że wybierając między niepomiarkowanymi fru-

wającymi w obłokach obietnicami a bruzdą, jaką nasza partia wyorała, może nieźybrz, wielu wybierze właśnie ją. W ten sposób ludzie zechcą unikać nowych wstrząsów społecznych i politycznych, spolietyzowanego przepychania specjalistów, kampanii nowych proroków.

Mówiąc pokrótce o naszym programie wyborczym, musimy zaznaczyć, że LDDP zasadniczo będzie kontynuowała sprawdzoną przez życie politykę. Co prawda, po zdobyciu mandatu bądź jego części, wszystko będzie czyniła bardziej zdecydowanie i skutecznie — mamy już doświadczenie.

Podstawowe kierunki działalności byłyby następujące:

W celu zwiększenia zatrudnienia, maksymalnie będzie popierane inwestowanie do tworzenia miejsc pracy. Priorytet będzie przysługiwat młodzieży i ludziom, którzy przez dłuższy czas nie mieli pracy.

Będzie doskonalony również system wynagradzania finansowych z budżetu pracowników, zwiększane płace.

Będzie aktywizowana działalność Tróstronnej Rady, powołanej z przedstawicieli związków zawodowych, pracodawców i władz. Państwo będzie popierało umacnianie się i samodzielność związków zawodowych.

W dalszym ciągu będzie doskonalony system ubezpieczeń społecznych, zwiększana pomoc rodzinie. Po rozpoczęciu drugiego etapu prywatyzacji zostałyby założony specjalny fundusz pomocy rodzinie, do którego przeznaczano by 10 procent środków wpływających z prywatyzacji. Zostałoby podwyższone minimum podlegających opodatkowaniu dochodów.

Przewiduje się wcielenie w życie mieszanego finansowania ochrony zdrowia, z ustaleniem trybu bezpłatnej pomocy medycznej w państwowych instytucjach medycznych i wprowadzeniem obowiązkowego ubezpieczenia zdrowia.

Zostałyby stworzone sprzyjające warunki w polityce mieszkaniowej.

LDDP opracowała plan efektywnych przedsięwzięć w zakresie angażowania do pracy i aktywnej działalności społecznej młodzieży, kobiet. Wszystkie dzieci w wieku szkolnym musiałyby wrócić do szkoły.

Hasło polityki ekonomicznej: tylko wzrost. Będzie się opierała na restrukturyzacji gospodarki i stworzeniu sprzyjających warunków. O wiele więcej kredytów i inwestycji przeznaczano by dla drobnej i średniej przedsiębiorczości.

Stabilne ustawy, sprzyjające otoczenie międzynarodowe, mocny system bankowy, racjonalny pogląd na ekonomikę przyczyniłyby się napływu inwestycji zagranicznych.

Na pomoc dla wsi również w przyszłości przeznaczony jest co najmniej 10 procent budżetu, popierano by wytworzenie produkcji eksportowej.

Wszelkimi środkami dąbialibyśmy o odpowiedzialność i bezstronność sądów, byłaby umacniana prewencja przestępczości.

Lięba urzędników w centralnych instytucjach władzy musiałyby się zmniejszyć, odpowiedzialność urzędników zostałaby zaostrowana.

Główny cel polityki zagranicznej — to bezpieczeństwo państwa, dobre stosunki z sąsiadami i stale zacieśniająca się współpraca ekonomiczna.

Wybory-96

"Chcicie żyć spokojnie? Głosujcie za LDPP"

Wśród kandydatów, ubiegających się o mandat w Sejmie jest sporo kobiet. Wiele z nich po raz pierwszy wyszło na arenę polityczną. I tylko nieliczne mają za sobą solidną bagaż wiedzy i doświadczenia politycznego. Czytelniczki na pewno znają Sigitę Burbienę, która w 1992 roku została wybrana do Sejmu. W bieżącym roku stanęła na czele sejmowego Komitetu ds. Ekonomiki, co jest dostatecznie wymownym faktem uznania jej zasług. W Sejmie jest niewiele kobiet, a wśród przewodniczących komitetów Sigita BURBIENĘ jest w ogóle jedyną.

Polityka i kobieta, zdawałoby się, trudne do połączenia pojęcia. Jednak na świecie jest немало przykładów łączenia przez "Słabą" pleć tych biegunów wręcz przeciwstawnych pojęć. Sigita Burbienę jest nie tylko posłanką na Sejm, zastępującą przewodniczącego LDPP, lecz i umiarkowaną, czarującą kobietą, matką dwojga dzieci. Nic, co ludzkie, nie jest jej obce. W wolnym czasie (niestety, praktycznie go nie ma) lubi poczytać fantastykę, obejrzeć jakiś lekki film, upiec coś smacznego do herbaty i po prostu porozmawiać z dziećmi i syn, i córka są jej studentkami).

Jak i inni kandydaci z LDPP, S. Burbienę nie zamierza składać gromkich obietnic. Niemate doświadczenie pracy w Sejmie nauczyło wielu rzeczy, każdy też trzeźwo myśliący człowiek rozumie: cudów na świecie nie bywa. Wszystkie dobra przychodzą z pracy i tylko pracy, celowej, planowej i wytrwałej. Właśnie to obiecuje S. Burbienę: pracować, pracować w imię naszego wspólnego dobra.

— Jak wiadomo, na arenie poli-

tycznej zjawilo się sporo partii, reprezentujących interesy mniejszości narodowych. Co Pani myśli na ten temat?

— Zaczęć z daleka. Przypomnijmy wybory 1992 roku, gdy kandydatów do Sejmu było tak wielu, że, zdawało się, więcej żyć by nie może. Życie udowodniło co innego, w bieżącym roku jest ich jeszcze więcej — do Sejmu kandyduje ponad 1300 osób, a liczba partii przed wyborami rosła dosłownie w okamgnieniu. Uważam, że jest to zjawisko nadzwyczaj negatywne. Po pierwsze, nie jest całkiem zrozumiałe, czyje interesy reprezentują nowe partie. Ich programy — to mnóstwo populistycznych haseł bez konkretnych wytycznych tego, co i jak należy robić. Są wśród partii również takie, które reprezentują interesy mniejszości narodowych, co zapewne, przyciąga czytelników waszej gazety. Uważam, że wszystkie partie mają prawo istnienia, lecz, z drugiej strony, spróbujmy zorientować się, czyje interesy reprezentują i jak zamierzają ich bronić. Raczej nikt nie ma zastrzeżeń, że problemy ekonomiczne Litwy dotyczą wszystkich jej mieszkańców bez wyjątku. I wątpliwe, by partie mniejszości narodowych mogły wykluczyć wszystko co obiecuje, nawet jeżeli trafią do Sejmu, co jest mało prawdopodobne. Przytoczę konkretny przykład: w Sejmie jest frakcja Związku Polaków, lecz, niestety, nie przypominam sobie ani jednego projektu ustawy, który ta frakcja wniosłaby i uzyskała aprobatę Sejmu. Cztery osoby — to kłopot w morzu, tylko większość ma się, a znaczy, o wiele logiczniejsze byłoby tworzenie koalicji z innymi silniejszymi partiami.

Wierzę, problemy obywateli rosyjskojęzycznych są nam zrozumiałe i staramy się poświęcić im maksimum uwagi. Przypomnę czytelnikom żenująca decyzję Samorządu Wileńskiego o zakazie przyjmowania od obywateli podań w języku niepaństwowym. To oczywiście, absolutna samowola, tym bardziej, że takie instytucje, jak samorządy, powinny służyć ludziom, pracować dla nich. To właśnie nasza frakcja, a nie Akcja Wyborcza Polaków na Litwie w samorządzie, za którą liczni mieszkańcy głosowali podczas wyborów do samorządu, uczyniła wszystko, by wyjaśnić tę sprawę i umożliwić ludziom korzystanie z prawa zwracania się o pomoc w języku ojczystym. Czyli, jeszcze raz chęć podkreślić: problemy ludzi różnych narodowości — to również nasze problemy.

— Co, Pani zdaniem, jest główne w tej dziedzinie problemów narodowych?

— Uważam, że najważniejsze — to nigdy nie powtórzę tej niezbyt odległej przeszłości z lat 1991-1992. Wtedy napięcia w społeczeństwie, "polowanie na czarownicę" zatrzymały życie dla wielu z nas. To straszne i nie powinno być. Nasza partia robiła i robi wszystko, co jest możliwe, dla normalnego i spokojnego życia każdego członka naszego społeczeństwa, niezależnie od tego, czy jest Litwinem, Rosjaninem, Polakiem czy Ukraińcem...

— Pani często spotyka się z wyborcami. Nie jest tajemnicą, że ich aktywność dzisiaj niewielka. Czy odzwuwa to Pani, spotykając się z wyborcami swego okręgu?

— Tak, niestety, daje się wyczuć zmniejszenie aktywności. Na spot-



Jak działał konsul Japonii w Kownie Świadkowie spozukiwani

Grupa filmowa "Kontakt" z Warszawy realizująca film dokumentalny o japońskim konsulatu w Kownie (1940) Chiune Sugihara stara się dotrzeć do świadków wydarzeń, jakie miały miejsce na Litwie przed 56 laty.

Chiune Sugihara to jeden z cichych bohaterów II wojny światowej w ratowaniu Żydów i Polaków. Jest jedynym Japończykiem odznaczonym przez Instytut Yad Vaszem medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata i jednym z 12 Japończyków odznaczonych Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi RP.

Na początku wojny, jako konsul w Kownie, Sugihara — wbrew stanowisku władz w Tokio — wystawiał bezinteresownie i bez ograniczeń wiza, ratując Polaków przed represjami, a Żydów przed zagładą hitlerowską. Do rejestrów zdążył wpisać 3,5 tys. wydanych wiz, później nie było na to czasu. Ocenia się, że uratował około 6 tys. osób.

Sugihara pomagała jego żona, współdziałała z nim grupa Polaków, w tym pracownicy wydawnictwa polskiego. Konsul odstepnie też Polakom poczętę dyplomatyką dla przesyłania raportów do Londynu.

Po wojnie Sugihara został za swą działalność usunięty z japońskiego MSZ i pozbawiony emerytury. Zmarł w 1986 r. Dopiero w 1991 został w Japonii pośmiertnie zrehabilitowany.

Odtworzenie tak odległych w czasie wydarzeń i dotarcie do rozproszonych po świecie świadków nie jest sprawą łatwą. Realizatorzy filmu dla TVP znaleźli w Kownie kobietę, która jako młoda dziewczyna mieszkała w domu, gdzie mieścił się konsul, spotykała Sugiharę codziennie i była świadkiem wydawania przez niego wiz dla tocących się przed konsulem setki uchodźców z okupowanej Polski. Odnalazł też ludzi uratowanych przez Sugiharę, mieszkających obecnie w Ameryce i w Australii. Ostatnio przebywali w Izraelu, gdzie zarejestrowali rozmowy z polskimi Żydami, którzy dzięki japońskiej wizie dotarli przez Tokio do Palestyny. Znajduje się wśród nich znany pisarz żydowski Mordechaj Tszani.

Był on żołnierzem Wojska Polskiego, po klęsce wrześniowej przedostał się przez "zieloną granicę" na Litwę i dotarł do Wilna. Aby ratować ludzi zagrożonych aresztowaniem przez NKWD za poglądy polityczne, nawiązał kontakt z Polakiem, komisarzem do spraw uchodźców, który zmienił w kartkach dane uchodźców korbatających ich w oczach władz sowieckich. Był też jednym z wielu, który dzięki japońskiej wizie wydanej przez Sugiharę zdołał przedostać się do Palestyny.

Realizatorzy filmu nadal poszukują nowych świadków i dokumentów. Zwracając się dlatego do wszystkich, którzy mogą dostarczyć dalszych informacji, z prośbą o skontaktowanie się z realizatorami filmu — Andrzejem Miłozem lub Piotrem Weyherem z GF "Kontakt", Grupa Filmowa "Kontakt", 03-718 Warszawa, ul. Kłopotowskiego 5, tel. 618-36-14, fax 618-36-54.

Edward NEJMAN z Tel-Awliwu

Jeszcze raz o tym, co się odbędzie 20 października

Może niektórzy czytelnicy ożkę westchnąć: "Ach, znów o wyborach". Często niedokończymy również inny zarzut za mało informacji, zwłaszcza w języku nielietuskim, wyłuczając, pokazuje. Tym właśnie obywatelom naszego kraju poświęcona jest ta publikacja.

A więc 20 października 1996 roku odbędzie się wybory do Sejmu RL, a także kilka referendumów.

Najpierw o wyborach. Ci z Państwa, którzy tego dnia nie będą mogli pozostać w miejscu swego stałego zamieszkania lub nie będą mogli przybyć do obwodów głosowania, mogą już głosować pocztą. Głosowanie pocztą odbywa się w oddziałach pocztowych, a jeśli człowiek jest chory lub figuruje na specjalnym liście zakładu leczniczego, czy wydziału opieki społecznej, to pracownicy poczty przybędzie do domu.

sji wyda kartę przybicia z numerem, wskazującym kolejność głosowania i wkładzie, do kogo się należy zwracać w sprawie głosowania. Jeśli nie macie zaświadczenia wyborcy, zostanie wydana karta gościa i po wyjaśnieniu, dlaczego nie macie zaświadczenia wyborcy zostanie wypisany jego duplikat. Mając go, będziecie mogli głosować.

Po złożeniu podpisu na liście, otrzymacie karty do głosowania. Ogółem będzie ich 4: dwie na wybory, dwie na referendum. W wyborach, jak i poprzednim razem, będziecie głosować na wybranego przez was kandydata z waszego okręgu i na listy partyjne.

Poniżej podajemy wzór głosowania na kandydatów z okręgu. Zaznaczyć należy tylko jednego, w przeciwnym razie bowiem kartę do głosowania uznaje się za nieważną.

stkich lub kilku kandydatów wybranej partii. Jeżeli nie znacie ich, bądź nie ufacie sporządzonej liście, możecie nie wypowiedzieć swjej opinii. Karta do głosowania nie stanie się przez to nieważną.

Table with 2 columns: Number (13-16) and Candidate/Party names (M. Jursėnas, Č.L. Stankevičius, V. Einoris, S. Burbienė, P. Gylys itd.)

Zachęcamy do głosowania za tymi niezbędnymi wszystkim mieszkańcom Litwy poprawkami w Konstytucji. W karcie do głosowania na referendum zostanie też zakreślone słowo 'Taip'.

Table with 2 columns: Ustalenie (Yes/No) and Taip (Yes/No) with checkboxes and a crossed-out box.

Table with 2 columns: Candidate names (Jonaitis Jonas, Petraitis Petras, Rimkaitis Rimas, Taškaitis Tadas) and Party names (Związek Ojczyzny, etc.) with checkboxes.

Jeśli głosujecie na pocztę w tym mieście, rejonie, na którego liście figurujecie, można to zrobić najpóźniej 18 października, a głosując w innym mieście, rejonie, najpóźniej 17 października w szpitalach, jednostkach wojskowych, miejscach odbywania kary urzędowej się specjalnie oddziały pocztowe.

Jeśli dotychczas nie otrzymałście zaświadczenia wyborcy, zwracając się do waszego obwodu głosowania. W dniu głosowania możecie się zwrócić do tego okręgu, na którego terenie jesteście zarejestrowani i zostaniecie wpisani do dodatkowych spisów wyborców. Macie to uczynić do godz. 14 w dniu 20 października.

Po przybyciu do obwodu głosowania czeka nowość: przy wejściu, po złożeniu paszportu i zaświadczenia wyborcy członek komi-

Niewątpliwia, możecie wybrać kandydata, który wam się podoba, lecz uważamy, że nasi kandydaci do Sejmu z Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy najlepiej potrafią zapewnić spokojny, nierewolucyjny rozwój gospodarki, wzrost ekonomiki, uchronić przed nową konfrontacją ludzi, która miała miejsce w latach 1990-1992 za rządów RN. Uważamy, że partie powstałe na zasadach narodowościowych, nie będą mogły osiągnąć deklarowanych dążeń bez wsparcia innych partii. Poza tym, w każdej partii są też nie-Litwini.

Druga karta do głosowania — to listy partyjne. Najważniejsze jest to, by w karcie do głosowania została zaznaczona tylko jedna partia. Nowością w tych wyborach jest to, że możecie wypowiedzieć swą opinię o zwy-

Jeżeli chcecie wypowiedzieć się o ludziach umieszczonych na liście dalej, korzystając z tabeli w dolnej części karty do głosowania i z list wszystkich partii, które będą w kabinie do głosowania.

Karty do głosowania wypełniajcie tylko w kabinie. W razie zepucia (nieumyślnego) karty do głosowania, członek komisji głosowania powinien przekreślić ją i podpisać, a wam wydać nową kartę do głosowania.

Najważniejsze jest, by karty do głosowania były wypełnione tak, aby wasza wola była zrozumiała dla komisji głosowania, w przeciwnym razie karty do głosowania unieważnia się.

Na żądanie i propozycje wyborców nasza partia zainicjowała trzy poprawki w Konstytucji na temat zmniejszenia liczby posłów na Sejm (ze 141 do 111), stałej daty wyborów do Sejmu, a także, co najważniejsze, by do Konstytucji została wpisana twła zasada, że co najmniej połowa budżetu państwowego będzie zawsze przeznaczana na sprawy socjalne (zdrowie, oświata, kultura).

Wzywamy wszystkich do udziału w wyborach!

Lokale wyborcze będą otwarte od godz. 7 rano do godz. 21. Wiemy, że niektórzy z Was w 1992 roku spodziewali się szybkiej poprawy, inni myśleli, że nieważne jest, jaka będzie władza, jeszcze inni po prostu nie wiedzą, za kogo głosować przy takiej różnorodności kandydatów. Zapewniamy Was, że Wasz głos jest bardzo ważny.

Gdyby wybory nie odbyły się i stałby się 40 proc. wyborców! trzeba będzie je powtarzać, w ten sposób wydamy jeszcze więcej pieniędzy z budżetu, których potrzebujemy na inne ważne dziedziny.

Dlatego 20 października wszystkich zapraszamy na wybory!

Stab wyborczy LDPP (Zam. 1390)

KOLUMNĄ LITERACKĄ

Wisława Szymborska – literacki Nobel '96

Potęga i pokora



Wisława Szymborska w chwili po otrzymaniu wiadomości o Nagrodzie Nobla. Zakopane, 3 października br. FOT. PAP/CAF

Kiedy ogłoszono kandydaturę do literackiej Nagrody Nobla, niezbyt wielu, na dobrą sprawę, wierzyło w zwycięstwo Wisławy Szymborskiej. Na swym koncie ma niewiele tomików, jak na pół wieku pisania, a i tłumaczeń na obce języki też nie jest nadzwyczajnie dużo. A jednak Szymborska. Jakby na potwierdzenie, że w poezji liczy się nie ilość, ale jakość. Nie walka i zaangażowanie w politykę, ale poszukiwanie słów i dotykanie spraw najoczystszych, ale i przez to najtrudniejszych.

Laureatka Nobla dwukrotnie zmieniła tor swej twórczości. Zaczynała zaraz po wojnie. Startowała wraz z Tadeuszem Różewiczem. Ową „uraz” brzmiała trochę nieszczerliwie, gdyż zwykle mówi się tak dla podciągającej statusu osoby, o której się pisze. Szymborskiej nie trzeba niczego dopisywać, ani

w jakikolwiek sposób próbować ją wywyższać, bo i tak jest na samym szczycie. Po prostu tak się złożyło, że do kariery startowało razem dwoje wielkich poetów, a jeszcze do minionego piątku wszyscy więcej wiedzieli o Różewiczu. Startowali więc razem i oboje zaczynali od poszukiwania słów. Debiutancki

wiersz artystki nosił tytuł „Szukam słowa” i został opublikowany na łamach dodatku nabywanego krakowskiego „Dziennika Polskiego”. Do datki ten nosił tytuł „Walka”. Wszyscy publikujący nim swe wiersze faktycznie walczyli. Był to czas walki. Rok był 1945 i wojna jeszcze trwała.

W 1948 roku Szymborska przygotowała swój pierwszy tomik. Nigdy jednak nie został on opublikowany. Nadchodził socrealizm, a poezja młodej artystki była na wskroś nowoczesna. Padalo w niej wiele trudnych pytań natury, jakby to określono przed pięćdziesięcioma laty, „inteligencji”. Myśli zawarte w wierszach były zbyt głębokie, a i liryzm przeszał wyobrażenie cenzorów i decydentów. Nie przyczyniły polityczne, ale jakoś dzieł spowodowała ich odrzucenie.

Zwrot nastąpił w 1957 roku. Artyści uwolnieni od socrealizmu rozpoczęli swoją walkę i zmagania ze sztuką. Wielu nawiązywało do polityki. Zrodził się zażalek buntu. Inni odwołali się od świata ideologii i tworzyli dla samej sztuki. Szymborska poszła jeszcze inną drogą. „Wolanie do Yeti” nby było zbiorom opowiadającym o życiu, ale w postaci śnieżnego potwora nietrudno było dopatrzyć się odwołania do Józefa Stalina. Mniej dostrzeżona chyba krytykę całego społeczeństwa i to nie tylko tego uległego wobec upadłego właśnie systemu, ale uległego w ogóle.

Potem Szymborska pisała bardzo niewiele. Jakby szukała pytań i odpowiedzi. W jej wierszach nie było buntu, nie było też walki, ani protestu. Był jakby sprzeciw wobec życia i śmierci, które choć nierozdzielnie związane, stoją ze sobą w sprzeczności. Nie było w nich pouczeń, ani wymierzania sprawiedliwości. Nakazywania czy zakazywania. Była zawsze mowa o trąceniu, niszczeniu i lekceważeniu tego, co w życiu najpiękniejsze. Czego? Wszystkiego, czego nie dostrzega się w codziennym zabieganiu. Wszystko to wyrażone w słowach pełnych pokory. Technicznie zaś było to mistrzostwo i pokaz sztuki, szacunku dla rodzimego języka. Kunsztu do tego stopnia, że przetłumaczenie dzieł poetki na obce języki z zachowaniem całego ich ducha praktycznie było niemożliwe.

Potem zaś nadszedł czas walki i etosu. Obalania całego systemu. Włączył się do tego nurtu społeczny i artystyczny. Powstawały liczne dzieła bijące we władzę, ujawniające niesprawiedliwość. Rozdziło się pokolenie kombatanów. Szymborska zaś milczała. Nie walczyła z nikim, nie modliła się i nie przeciwstawiała. Zajmowała się swoim światem, który w gorących latach był jeszcze bardziej lekceważony niż wcześniej. Godność dla niej była inną godnością niż dla całej rzeszy politykujących artystów. Jej nie chodziło

o człowieka w jakimś systemie, ale o człowieka w życiu ze wszystkimi jego zaletami i przyzwarami. Dookoła huczała walka, ktoś więc poświęcił swój czas na poezję Szymborskiej? Jaki wydawca zaryzykowałby swoje pieniądze dla pięknych i mistrzowskich wierszy wobec protestów brzmących niemal jak manifesty? Pisarze, piosenkarze, aktorzy wolali o „swoim domu”. Kto milczał, był milczeniem traktowany.

I oto nagle kole fortuny wykonało obrót. Cóż pozostało z etosu kulturalnego? Naprawdę wiele okazał się wierni swym myśleniom, niezależności i trwania w raz obrany nuncie. Ci, którzy przez lata doskonaliли się i mimo tworzenia arcydzieł nie okrzyknęli się mistrzami. Artyści, którzy sztukę uczynili swym życiem.

Nadszedł czas Wisławy Szymborskiej. I przykro tylko, że to właśnie jej jury decydujące o Nagrodzie Nobla oceniło ją jako pierwszą najwyżej, a nie nasi wydawcy, którzy od lat nie wznowili ani jednego tomu poetki. Teraz z pewnością to uczynią, ale na pewno nie ze względu na kunszt literacki dzieł lecz „z okazji Nobla”.

I chyba właśnie dlatego wielki sukces Szymborskiej jest jednak przede wszystkim jej osobistym zwycięstwem, na które bez wątpienia zasłużyła.

JACEK WRÓBLEWSKI

Szymborska potrafi oczyścić świat

– mówi SEAMUS HEANEY, irlandzki poeta ubiegłoroczny laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury

Czy to słowo czyni cuda, czy aż tak skutecznie działa opatrność? – zastanawiają się w tych dniach w Krakowie. W dniu, w którym Wisława Szymborska otrzymała Nobla za swoją poezję, miał się rozpocząć kilkudniowy miętowy poezji światowej sławy, poświęcony pamięci Józefa Brodskiego. Gościem honorowym krakowskich „Spotkań z Poezją i Legendą” jest irlandzki poeta Seamus Heaney, ubiegłoroczny „noblista”.

Samolotowe perypetie Heaney sprawiły, że Kraków nie doczekał się go w czwartek. Do spotkania z wybitnym poetą doszło dopiero w piątkowy poranek, oczywiście, na Wawelu. Pierwsze pytanie? Oczywiście, o Szymborską.

– Nie spodziewałem się, że to jej właśnie dotknie w tym roku ten zaszczyt. Ale mnie ta nagroda nie zdziwiła. Poezja Szymborskiej jest naprawdę wielką, opierającą się na naturalnym słowie, jest nieporównywalna z twórczością Kogakowicz innego. Gdybym miał jej przypisać jakąś łatkę, powiedziałbym, że jest to „poezja higieniczna” w war-

stwie moralnej i psychologicznej. Ona potrafi oczyścić świat.

Zna Pan polską poezję?

– Znam i wysoce cenię. O Zbigniewie Herbertcie napisałem esej. Różewicza czytałem i poznałem, Barańczaka uważam za wręcz genialnego tłumacza polskiej twórczości na angielski. Innych Wazychy poetów poznałem już przed trzydziestu laty, dzięki wydanej u nas antologii polskiej twórczości.

Łączy coś twórców polskich i irlandzkich?

– Wiele. Przede wszystkim potrzeba wierności, w słowie i w życiu. Także wyraźne przywiązanie do domu, rodziny, członków uczuć, tych najmniej skomplikowanych. Ten katalog podobieństw można otwierać dalej. Łączą nas katolicyzm, poczucie humoru, stoicyzm, poczucie proporcji, chęć naprawiania świata. Słowem – mocne rozwinięte życie domowe w połączeniu z intelektualnym. W ogóle, uważam, że ważny jest kraj w którym żyje poeta, bo podstawą jego twórczości jest język i kulturowe tradycje.

Czy świat poezji może wpływać na świat polityki?

– Wiele. Przede wszystkim potrzeba wierności, w słowie i w życiu. Także wyraźne przywiązanie do domu, rodziny, członków uczuć, tych najmniej skomplikowanych. Ten katalog podobieństw można otwierać dalej. Łączą nas katolicyzm, poczucie humoru, stoicyzm, poczucie proporcji, chęć naprawiania świata. Słowem – mocne rozwinięte życie domowe w połączeniu z intelektualnym. W ogóle, uważam, że ważny jest kraj w którym żyje poeta, bo podstawą jego twórczości jest język i kulturowe tradycje.

– Nie sądzę, by takie były oczekiwania poetów. Oni pragną absolutnej wolności w słowie. Poezja więc nie może być traktowana jako służebnica polityki. Widzę ją bardziej jako immunologiczny, swego rodzaju język immunologiczny. Nie szkodzi nam, ani przeważnie nie inspirują polityczne napięcia. Z tego założenia wychodząc, polityka z poezją nie przeskakują sobie. A jedyną złą rzeczą jaka może poezję dotknąć jest śmierć dobrego poety. Generalnie rzecz biorąc, my poeci zawsze oczekujemy więcej od języka, do granic możliwości staramy wykorzystać słowo w maksymalnie skondensowanej formie.

Zmienił pieniądze z Nagrody Nobla wienki Pańskie traktowanie poezji?

– Ja się cały czas boję pieniędzy. One nigdy nie determinowały mojego stosunku do życia, choć oczywiście są w nim potrzebne. Mnie nagroda zapewniła spokojne myślenie o emeryturze. Znając skromność Wisławy Szymborskiej, wierzę, że i w jej życiu finansowa nagroda zmieniła niewiele.

Zanotował: DARIUSZ ŁANOCZA

Będzie jednak unikała społeczności

Laureatka tegorocznej Nagrody Nobla w dziedzinie literatury Wisława Szymborska w najbliższych tygodniach zamierza unikać dziennikarzy. „Jestem bardzo zmeżowana – to, co chciałam powiedzieć prasie, już powiedziałam” – oświadczyła Polskiej Agencji Prasowej 73-letnia poetka, informując DPA-ELTA.

„Nie uciekam od świata, pracuję w świecie i świat istnieje w mojej poezji. Nie sądzę jednak, że muszę stać byle w widoku. Nie jestem gwiazdą filmową, jestem człowiekiem piszącym, a pisanie wymaga spokoju i czterech ścian” – mówi laureatka Nagrody Nobla.

W Szymborska zamierza opuścić Zakopane, gdzie spędza urlop i na kilka dni powróci do Krakowa. Tu przyjaciele ukryją ją, aby mogła spokojnie przygotować przemówienie, które ma wygłosić 10 grudnia podczas uroczystości wręczenia Literackiej Nagrody Nobla w Sztokholmie.

Wisława SZYMBORSKA

Kobiety Rubensa

Wąlligórzanki, żenska fauna, jak kociak bezczelnie nagie,
Gnieżdżą się w strzałowanych kozach,
Spiją z otwartymi do piania ustami.
Zrenicie ich uciekły w głębi
i penetrują do wnętrza gruczołów,
z których się drożdże sączą w krew.
Córy baroku. Tyje ciasto w dzieży,
parują łazie, namiętnia się wina,
owakują niebem proszki oboków,
raz trąby na fizyczny alarm.
O rozryzione, o nadmierne
i podwójne odrzucone szaty,
podrójne gwałtownością przy
tuste diana mirosie!
Ich chude siostry wstały wcześniej,
zanim się rozwinęła na obrzeżu,
i ręk nie wzięła, jak pełnego szty
po nie zamalowanej stronie płótna.
Wygarniły stylizy, zebra przeloczone,
płasia natura stóp i dion.
Na sterzących łopatkach próbują ulecieć.

Trzynasty wiek dałby im złote tło.
Dwudziesty – dałby elran srebrny.
Ten siedemnaście nic dla psakich nie ma.

Albowiem nawet niebo jest wypukłe,
wypukli aniołowie i wypukły bóg –
Fakus wesoły, który na spocymym
rumaku wjeżdża do wrzającej alkiwy.

Próba

Oj tak, piosenko, szczydzisz ze mnie,
bo choćbym poszła góra, nie zakwitnę różą.
Różą zakwitła róża i miłk inny. Wiesz.

Próbowałam mied lifoie. Chciałam się zakrawić.
Z oddolchem powstrzymamy – żaby tylko przedzej –
oczekiwałam chwili zamknięcia się w rózę.

Piosenko, która nie znasz nade mna lifoie:
miałeś ci pojedyncze, nieprzemienne w nic,
jestem jednorozowa aż do szpiku kości.

Sen

Mój poległy, mój w proch obrócony, mój ziemia,
przybrzywej postaci, jaką ma na fotografi:
z cieniem białca na twarzy, z muszą morską w ręce,
wyrusza do mojego anu.

Wedruje przez ciemności od nigdy zagasłe,
przez pustki otworzone ku sobie na zawsze,
przez siedem razy siedem raz siedem cisz.

Zjawia się na wewnętrznej stronie moich poeków,
na tym jednym jedynym dostępnym mi świecie.
Bije mi serce przestraszone.
Zrywa się z włosów pierwszy wiatr.

Zaczyna istnieć laka między nami.
Nadlatują niebiosza z chmurami i płacem,
na horyzoncie cicho wylubniają góry
i rzekta spływa w dół w poszukiwaniu morza.

Juz tak daleko widać, tak daleko,
że dzień i noc stają się równoczesne,
a wszystkie pory roku zaczynają naraz.
Kiejęć czlorozawodny wachlarz rozpościera,
winę płaski dniegu razem z motylami
z kwitnącego drzewa spadają owoca.

Zbliżamy się do siebie. Nie wiem, czy w tżach,
i nie wiem, czy w uśmiechach. Jeszcze jeden krok
i poszukamy razem twojej muszki morskiej,
jak tam szum fizycznych orkiestr,
jak tam raz wesełny marsz.

AKTUALNOŚCI KULTURALNE

TEATR

* Młodzieżowy

Rozpoczniemy od gości. A więc w niedzielę o godz. 11 i 15 (poprzednio błędnie podaliśmy 17, przepraszamy) wystąpi teatr im. Wojciecha Bogusławskiego z Kalisza. Zaprezentuje sztukę Gabrieli Zapolskiej "Ich czworo" (scena ze spektaklu, zdjęcie).

Dzisiaj natomiast obejrzyć tu można "Dni krawców w Siliamačiai. Jutro "Księżniczka i świniopas", wieczorem "Świętoszek".

* Opera

Dziś "Medea", jutro "Don Carlos". W niedzielę dla dzieci "Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków". Wieczorem "Nabuchodonozor".

* Akademicki Dramatyczny

Dziś i jutro premierowe przedstawienie — sztuka "Miguel Manara". W niedzielę "Zbójca Hocencloc".

* Rosyjski Dramatyczny

Dziś "Godzina, jak nic nie wiedzieliśmy o sobie", jutro "Wielopole, Wielopole" (godz. 12), wieczorem o 19 "Poskromienie złośnicy". W niedzielę "Skradzione szczęście".

* Vaidilos

Dziś "Gospodyni hotelu", w niedzielę "Tam, gdzie wszystko jest najwięcej".

* Teatr Dziwaków (scena Domu Prasy).

Tym razem na tej scenie wystąpią goście — trupa z Kowna.

Zaprezentuje "Pepi długopółczocha".

WYSTAWY

* Centrum Sztuki Współczesnej (Niemiecka 2).

Jutro nastąpi tu otwarcie wystawy autorskiej plastyka mieszkającego w Polsce — Stasysa Eidrigevičia.

* Polska Galeria Artystyczna (Ilganytoju 2/4)

Z okazji 120 rocznicy urodzin Jana Bułhaka — wystawa jego prac.

* Instytut Polski (Švitrigailos 6).

Również pokaz "bułhakowski", z tym tylko, że uzupełniony wspólnymi kopiami Stanislovasa Žvirgzdasa.

* Galeria "Skliantai" (Ašmenos 10).

Zdjęcia lat 1962-1968 Mečislovasa Sakalauska.

* Galeria "Akademia" (Pilies 44/2).

"Wy i my" — tak zatytułowany został pokaz jubileuszowy Vladasa Daujotasa.

* Galeria Medali (Šv. Jono 11).

Prace jubilerskie wychowanków szkoły sztuki stosowanej w Telšiai. Jednocześnie tu można się zapoznać z malarstwem M. Jewdokima-Karmelity.

* Galeria "Jutempus" (Kauno 5).

Prezentują tu swój dorobek Jonas i Justas Vaitiekūnasowie.

H.G.



Firma "Gedra"
Pilnie dostarczamy do domu gorące, zimne dania, napoje orzeźwiające, owoce i sodyceze.
Stosujemy zniżki.
Organizujemy przyjęcia.
Tel. 76-27-16.
Przez całą dobę.

RIGIMA tel. kom. /8-290/ 3 13 49 /8-290/ 4 07 71

Handlujemy efektywnym urządzeniem elektronicznym zwalczającym różne szkodniki:
• pluskwy, karaluchy, kleszcze, myszy, szczury, krety, ptaki, dziki i in.
To niezastąpiony pomocnik w Waszym domu i w gospodarstwie. Już certyfikowane na Litwie
ul. Kalvariju 159-203, Vilnius, tel./fax 77 83 10

• wszystkie usługi autoserwisu
• malowanie
• kapitalny remont
• przyjmujemy uprzednie zamówienia

ul. Lentvario 14 (przy Centrum Przejądów Technicznych), Vilnius, tel./fax 64 35 85

Nowa kawiarnia w Skojdyskach.
Czynny jest bar i bilard.

Wyjątkowo tanie obiady!

Przyjmowane są zamówienia na przyjęcia weselne i inne okazje.
Na obiady żalobne — zniżka.
Kawiarnia czynna od godz. 11 do 24.
Tel. 560-242. (Zam. 1244)

DROBNE ZA DARMO

KURIER WILEŃSKI

Uwaga!
Codziennie
w "Kurierze Wileńskim"
możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon.....
.....
Adres, tel.....

Pe wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.
2056 Vilnius, Laisvės 60,
"Kurier Wileński", dział reklamy, tel. 42-69-63.

Z okazji jubileuszu Pana Prezesa
**Romualda
GIECZEWSKIEGO**
moc najserdeczniejszych życzeń: zdrowia,
wszelkiej pomyślności i długich lat życia
składają członkowie

Polskiej Sekcji Wileńskiej Wspólnoty
Wielniów Politycznych i Zesłańców
(Zam. 1389)

KALENDARIUM

* Piątek (18.X) jest 292 dniem 1996 r. Do końca roku pozostało 74 dni.

* Znak Zodiaku — Waga.
* Imieniny: Juliana, Łukasza.
* Wschód Słońca — 6.54, zachód — 17.13. Długość dnia 10 godz. 19 min.

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 18 października nieduże zachmurzenie, bez opadów. Wiatr południowo-wschodni, 4-9 m/sk. Temperatura 15-17 stopni.

W ciągu następných dwóch dni możliwe nieduże opady. Temperatura w nocy 4-9, w dzień 10-14 stopni ciepła.

FAKSAS INFORMATORIUS

Bezplatna informacja faxem przez całą dobę.
(8-22) 26 22 28 (Zam. 514)

Vilniaus agentūra: tel 65 25 24

Firma zatrudni menedżera handlowego

Wymagania:

- * Wykształcenie techniczne
- * Zdolność do samodzielnej pracy
- * Prawo jazdy
- * Wiek do 35 lat.

Vilnius, tel. 76-18-66 od godz. 14.00-18.00. (Zam. 1394)

Przedsiębiorstwo "Antarkita" naprawia łodówki w Wilnie, jego okolicach i na działkach.
Gwarancja — 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213. (Zam. 258)

Wykonujemy i ustawiamy pomniki, nagrobki i ogrodzenia z lastrico i kamienia. Przyjmujemy zamówienia indywidualne.
Vilnius, Vytienio 61, tel. 42-17-31 wieczorem, tel. komórkowy (8-290) 4-11-88. (Zam. 1374)

Pilnie sprzedam pokój w 3-pokojowym mieszkaniu w Wirszulskich.
Tel. 61-40-14. (Zam. 1366)

Sprzedaje się 3-pokojowe mieszkanie na ul. Vytienio.
Tel. 61-39-59. (Zam. 1367)

SA "AUTOTURAS" ZAPRASZA:

- do Pragi na 5 dni — 320 Lt (10.23, 11.03)
- do Krakowa na 4 dni — 195 Lt (10.18, 10.31, 11.04)
- Budapeszt — Kraków na 5 dni — 360 Lt (11.04)

Tel. (8-22) 26-74-25, 26-65-46, 26-75-69
(8-27) 71-99-00, (8-25) 43-44-83 (Zam. 970)

ZSA "STIMEKSA"

TANIO SPRZEDAJE:
WYSOKIEJ JAKOŚCI WĘGIEL KUZBAŃSKI, MOZEMY DOSTARCZYĆ NA MIEJSCE.

Titnapogė, 78, Vilnius, tel. 6425 60, 64 34 07

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA "Kurier Wileński"

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
ISSN 1392-0405
SL 322

Drukuje SA „Spauda“

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, społeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-78-72, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, sołeckiznaki — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-85 w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinię czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Krystyna ADAMOWICZ